

Dziś całostronicowy dodatek sportowy

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Piotrkowski BROWAR PAROWY

FRANCISZKA BRAULIŃSKIEGO

Poleca na nadchodzące święta
znane ze swej dobroci

Piwa i lemoniady oraz wody gazowe

Anglicy w obronie Chińczyków

Japońska łódź motorowa ostrzeliwała tonących Chińczyków — Krwawa masakra na rzece — Groźby władz japońskich — Chińczycy spalili mienie 20 tysięcy Japończyków

LONDYN. Sytuacja na Dalekim Wschodzie nie tylko nie uległa złagodzeniu, ale przeciwnie staje się coraz bardziej niebezpieczna, gdyż w każdej chwili mogą nastąpić nowe komplikacje.

Najbardziej niepokojącą jest wiadomość z Szanghaju, że wojska japońskie zamierzają wysadzić desant w zatoce Bias w pobliżu Hongkongu, dziś lub we

wtorek, co stanowiłoby pierwszy krok do inwazji w południowych Chinach i Kantonie przez Japonię.

W Londynie, ruchy wojsk japońskich obserwowane są z wielkim zaniepokojeniem, jako nowe źródło ewentualnych komplikacji.

Z Hong-Kongu nadchodzą również wiadomości o nowym incydencie na rzece Jangtse, w którym wzięta została znowu kanonierka angielska „Lady Bird”, ta sama, którą tydzień temu Japończycy bombardowali.

Incydent jaki nastąpił przed dwoma dniami, polegał na tym, że „Lady Bird” znajdując się w miejscu położonym o trzy mile w górę rzeki za Nankinem, za uważyła jak japońska łódź motorowa zderzyła się z małą chińską łodzią rybacką, a dwaj znajdujący się w tej łodzi Chińczycy wpadli do wody.

Druga japońska łódź motorowa, zaczęła tonących Chińczyków ostrzeliwać. Wówczas kanonierka brytyjska natychmiast spławiła na wodę łódź ratunkową i kilku marynarzy brytyjskich wyratowało obu Chińczyków, z których jeden był ranny.

Wobec tego, japońskie władze wojskowe zagroziły kapitanowi „Lady Bird”, że o ile nie zaprzestanie interwencji tego rodzaju, to Japończycy nie są odpowiedzialni za skutki, jakie to pociągnie za sobą.

Wreszcie, — wiadomości z Tsing-Tao, portu traktatowego, prowincji Szang-Tung, gdzie wczoraj Chińczycy podpaliли i zniszczyli mienie japońskie pozostawione przez zamieszkałych tam 20 tys. Japończyków, stanowiących największe po Szanghaju osiedle japońskie w Chinach, a ewakuowanych w lipcu,

nie zapowiadają nic dobrego.

Mienie japońskie, głównie fabryki obliczone było w Tsing-Tao na 300 milionów jen.

W porcie Tsing-Tao stołobecnym krajoznawcy brytyjski „Suffolk”.

Dotychczas Japończycy w obawie, że Chińczycy zniszczą mienie ich, nie atakowali Tsing-Tao, ale obecnie jest wątpliwym, czy Japończycy będą oszczędzali to miasto.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że zaniepokojenie, jakie wywołały wiadomości, nadchodzące z Tsing-Tao, skłoniły władze koncesji japońskiej w Hankou do zajęcia przez wojsko wszelkiej własności, należącej do Japończyków a pozostawionej przez nich.

Donoszą dalej, że Chińczycy rozpoczęli w niedzielę rano budowę zapory w zatoce Kiangczu celem udaremnienia posuwania się japońskich sił morskich.

SZANGHAJ. — Wiadomości

Amerykański okręty wojenne „Pope” i „Marble Head”, stojące obecnie na rzędzie Szanghaju, udały się niezwłocznie wraz z brytyjskim krajoznawcą „Suffolk” do Tsing-Tao.

SZANGHAJ. Źródła chińskie donoszą z Sinan, iż generał japoński Doihara zwany Lawrence Mandzurii, zabity został w ostatnich walkach na linii kolejowej Pekin — Hankou.

Prochy jego przewieziono już do Japona.

LUBLIN. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie zarządów okręgowych Związku Legionistów i Związku Powstańców z udziałem prezesów i delegatów kół powiatowych. Zebrani uchwalili akces obu organizacji do O. Z. N.

Wyjazd płk. Koca na urlop

Jak się dowiadujemy, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc wyjechał z Warszawy na kilkudniowy urlop świąteczny.

Urlop ten płk. Koc spędzi na Suwalszczyźnie w gronie rodziny.

Nowy akces do OZN

Wyjazd płk. Koca na urlop

Jak się dowiadujemy, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc wyjechał z Warszawy na kilkudniowy urlop świąteczny.

Urlop ten płk. Koc spędzi na Suwalszczyźnie w gronie rodziny.

Popiersie Marsz. Piłsudskiego uroczystie zostało odsłonięte w Rzymie

RZYM. W niedzielę rano polska delegacja wojskowo-legionowa obecna była na Mszy. Sw. odprawionej przez O. Bocheńskiego w kościele Sw. Stanisława.

O godz. 11 min. 30 odbyła się uroczystość odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego u stóp parku de la Rimembranza. Jest to malowniczo wzniesione wzgórze z zieloną i drzewami, z których każde nosi tablicę z nazwiskiem poległego w wojnie światowej. U stóp wzgórza, biegnie w kierunku Tybru szeroka aleja wysadzona drzewami, która otrzymała nazwę alei Marszałka Piłsudskiego.

Po ceremonii odsłonięcia pomnika, dokonanej przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” wygłosił przemówienie gubernator Rzymu ks. Piotr Colonna.

Z kolei przemówił gen. Wieniawa-Długoszewski, który oświadczył na wstępie, że Marsz. Piłsudski należał do tych wielkich postaci, które przetrastają swe otoczenie geniuszem i charakterem nie spotykały się ze zrozumieniem swoich współczesnych i napotykały na olbrzymie trudności w zaspakajaniu swych potrzeb duchowych, nie mieszczących się w ramach potrzeb ludzi zwykłych, pragnących tylko chleba powszedniego. Dla Marsz. Piłsudskiego chlebem powszednim była płomienna miłość Ojczyzny oraz walka o jej wolność.

Przemówienie było gorąco oklaskiwane.

Przemówienie było gorąco oklaskiwane.

Przemówienie było gorąco oklaskiwane.

Przemówienie było gorąco oklaskiwane.

Przemówienie było gorąco oklaskiwane.

Przemówienie było gorąco oklaskiwane.

Przemówienie było gorąco oklaskiwane.

Zastrzelenie agenta policji w obecności jego... kolegów!!

JEROZOLIMA. — Uzbrojona banda, złożona z około 30 ludzi, wtargnęła przemocą na posterunek policji w miejscowości Tayaba, domagając się wydania agenta policji Irabaszczanina, który wchodził w skład miejscowej ekspedycji karnej.

Obecni na posterunku policjanci zmuszeni zostali do postu karabinowego i wydali swego koleżkę, którego napastnicy zastrzelili na miejscu, po czym rozbroili pozostałych policjantów, a odchodząc zagrozili im, że spotkają ich taki sam los, jak zabitego, jeżeli nie przyłączy się do ruchu terrorystycznego.

W ciągu wieczora wczorajszego zanożowano nowe wypadki gwałtu, a mianowicie podpalono domek w dolinie Jordanu i przecięto kable telefoniczne pomiędzy Jerozolima a Hebronem.

W niedzielę o godz. 8.52 powrócił do Paryża ze swej podróży dyplomatycznej do Warszawy, Bukaresztu, Białogrodu i Pragi — minister spraw zagranicznych Delbos.

Na Dworcu Wschodnim witali go członkowie rządu, przedstawiciele ambasady polskiej, poselstwa rumuńskiego, jugosłowiańskiego i czesko-słowackiego, członkowie parlamentu i tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki: „Niech żyje Delbos”, „niech żyje pokój”.

Po powrocie do Paryża min. Delbos odbył dłuższą rozmowę z prem. Chamberlaine na temat swej podróży.

14 dzieci i 3 starców zabitych

Straszliwy rezultat ostrzeliwania Madrytu

MADRYT. Artyleria wojskowa generała Franco ostrzeliwała wczoraj kilkakrotnie stolicę.

Jeden z pocisków wybuchł w centrum miasta, zabijając 14 dzieci i 3 starców, oraz raniąc 32 osoby.

BARCELONA. Komunikat urzędowy ministerstwa obrony podaje: wczoraj o godzinie 12.15 wojska rządowe zajęły Mu

ela de Teruel, niezwykle ważną pozycję obronną Teruel, przesadzając załamanie się frontu.

W godzinach wieczornych dowództwo wojsk rządowych podało do wiadomości zarówno mieszkańcom, jak i żołnierzom, walczącym w Teruel, że wojska rządowe otrzymały rozkaz ułatwienia ewakuacji miasta, która powinna nastąpić w nocy z dnia 20 na 21 grudnia, między godz. 7 a 9-tą.

Mieszkańcy opuścili miasto grupami po 25 osób, niosąc białe flagi. Rząd gwarantuje życie i wolność wszystkim osobom bez różnicy wieku i płci, które opuszczą Teruel przed godziną 9-tą drogą Teruel - Sagonte. Gwarantuje również życie i wolność wszystkim walczącym, którzy złożyli broń przed oznaczoną godziną.

Mieszkańcy opuścili miasto grupami po 25 osób, niosąc białe flagi. Rząd gwarantuje życie i wolność wszystkim osobom bez różnicy wieku i płci, które opuszczą Teruel przed godziną 9-tą drogą Teruel - Sagonte. Gwarantuje również życie i wolność wszystkim walczącym, którzy złożyli broń przed oznaczoną godziną.

Mieszkańcy opuścili miasto grupami po 25 osób, niosąc białe flagi. Rząd gwarantuje życie i wolność wszystkim osobom bez różnicy wieku i płci, które opuszczą Teruel przed godziną 9-tą drogą Teruel - Sagonte. Gwarantuje również życie i wolność wszystkim walczącym, którzy złożyli broń przed oznaczoną godziną.

Okropna śmierć całej rodziny pod z katastrofy samochodowej

AIX EN PROVENCE. W niedzielę wieczorem wydarzyła się tu katastrofa samochodowa. Duży samochód osobowy wpadł na wóz ciężarowy. Górna część auta została zerwana a 4 jadące

nim osoby poniosły śmierć na miejscu. Są to: ojciec, matka i 2 córki.

Zwłoki zdołano wydobyć dopiero po dłuższych wysiłkach.

W piątek F. TENSZERTA w Piotrkowie „Złoty Ul.” Sieradzka, „Ziemiańska” Słowackiego 26, „Cukiernia” Słowackiego 58 polecają na nadchodzące święta bakalie krajanki czekoladowe, różne cukierki oraz znakomite wyroby cukiernicze i ozdoby choinkowe po cenach przystępnych

Krytyka ordynacji wyborczej podczas dyskusji nad preliminarzem budżetowym Sejmu

Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do szczegółowej debaty nad poszczególnymi preliminarzami. I jakkolwiek rozpatrywano wczoraj budżety nie budzące zazwyczaj dyskusji politycznej, wczoraj było inaczej. Bez dyskusji, w myśl przyjętych już zwyczajów, przyjęto budżet Prezydenta Rzplitej.

Referent pos. Zaklika podnosi, że ogólne wydatki preliminarzowano na 3.126.000, uposażenie Prezydenta Rzplitej wynosi 195.000 zaś przelew z tytułu podatku dochodowego i innych opłat 55.050 zł. Te pozycje są od kilku lat bez zmian, natomiast w r. 1930/31 uposażenie Prezydenta R. P. wynosiło 300.000 zł.

Referent wymienia dalej poszczególne pozycje na kancelarię cywilną, gabinet wojskowy, utrzymanie pałaców i t. p. podkreślając ogólnie panującą politykę oszczędnościową.

Obszerna dyskusja powstała przy preliminarzu Sejmu. Posłowie mówili nie o gospodarce kancelarii Sejmu, którą uznano zresztą za trafną, celową i oszczędną, ale o roli Sejmu w Polsce.

Pos. Jabłoński uskarżał się na niewłaściwy stosunek Rządu do Izby. Twierdził, że szereg członków Izby odnosi się do niej lekceważąco, a mimo to pozostaje w parlamencie.

Mówca z uznaniem podnosi stanowisko marszałka Cara w sprawie roli Sejmu.

Posłowie Sommerstein i Pellerński, a więc przedstawiciele mniejszości żydowskiej i ukraińskiej, wypowiedzieli się za koniecznością zmiany ordynacji wyborczej, która umożliwiłaby mniejszościom wprowadzenie większej ilości swoich przedstawicieli.

Ta krytyka ordynacji wyborczej znalazła natychmiast odpowiedź ze strony pos. Karłowickiego, który podkreślił, że „reprezentacja mniejszości musi być ograniczona”.

Inni mówcy natomiast zwrócili uwagę, że zagadnienie reformy wyborczej trzeba omówić

wyczerpująco, ale przy innej okazji.

Większość mówców jednak podkreślała konieczność podniesienia znaczenia Sejmu i usprawnienia jego prac.

Po wyjaśnieniach dyrektora biura Sejmu p. Rutkowskiego i wiceministra skarbu prof. Gro-

dyńskiego, budżet przyjęto z poprawkami referenta.

Z kolei bez dyskusji przyjęto budżet Senatu oraz po krótkiej dyskusji budżet N. I. K. Posłowie z uznaniem odnieśli się do pracy Najwyższej Izby Kontroli podkreślając jej ważność. Prezes N. I. K. gen. Krzemień-

ski udzielił odpowiedzi na szereg pytań stwierdzając między innymi, że fundusze dyspozycyjne nie podlegają kontroli N. I. K.

Dzisiaj rozpatrzone będą budżety Prezydium Rady Ministrów, Administracja i przedsiębiorstwa.

Koncesja japońska splądrowana Straty wynoszą 200 milionów jen

SZANGHAJ. Agencja Domei donosi: Wczoraj w nocy wojska chińskie podpaliły i zniszczyły doszczętnie wszystkie przedziały nie bawelny na przedmieściach Tsing-Tao. Wyrządzone szkody wynoszą przeszło 200 milionów jen.

TOKIO. Zniszczenie przedziałów japońskich w Tsing-Tao wywołało wielkie oburzenie Japonii. Przypominają tu, że japoński konsul generalny w Tsing-Tao ewakuował we wrześniu 17.000 obywateli japońskich, po uzyskaniu od lokalnych władz chińskich zapewnienia, iż władze te będą się o piekowały majątkiem japońskim ocenionym na 200 milionów jen.

Po splądrowaniu i wysadzeniu w powietrze japońskich przedziałów w Tsing-Tao przez chińskie wojska i motłoch, otrzymano wiadomości, że władze chińskie postanowiły odebrać siłą koncesje japońskie w Hankou, Kukiang, Czangsza, Iczang

i Czungking. Zdaniem kół japońskich powyższe akty wandalizmu zostały zarządzone przez marsz. Czang-Kai-Szeka pod niwielkim wpływem przywódców komunistycznych, którzy ostatnio uzyskują coraz większe wpływy w rządzie Kuomintan-

gu. Burmistrz Tsing-Tao, admirał Szen-Hung-Li miał zwrócić uwagę marsz. Czang-Kai-Szeka, że splądrowanie koncesji japońskiej pociągnie za sobą najgorsze następstwa. Dowództwo chińskie zablokowało port w Tsing-Tao.

Karachan został rozstrzelany

Konstruktor Tupolew z żoną również stracony?

MOSKWA. — Na mocy wyroku kolegium wojennego Najwyższego Sądu Z. S. R. R. dnia 16 bm. zostali straceni przez rozstrzelanie za zdradę główną, systematyczne szpiegostwo na rzecz jednego z obcych mocarstw i za działalność terrorystyczną.

Jenukidze, b. sekretarz centralnego komitetu wykonawczego ZSRR, baron Steiger, nieoficjalny członek protokołu dyplomatycznego, Karachan, b.

poseł w Warszawie, b. ambasador w Chinach, ostatnio ambasador w Turcji, Orachelaszwili, stary bolszewik, lekarz z zawodu, b. przewodniczący centralnego komitetu komunistycznej partii gruzińskiej, b. przewodniczący rady komisarzy ludowych republik zakaukaskich, b. zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych Z. S. R. R., członek centralnego komitetu partii i w roku 1920 członek kolegium redakcyjnego

Drugi mord polityczny wśród Niemców

CZERNIOWCE. Prasa podała, że w Banacie miał miejsce w związku z wyborami już drugi mord polityczny wśród zamieszkałych tam Niemców: niejakiego Wolosza, zwolennika narodowego socjalizmu, zastrzelił robotnika Nikolau, który należał do partii niemieckiej, idącej do wyborów z partią rządową.

Kara za podnoszenie cen

W Olsztynie Żyd Marko Hirsch został skazany za podnoszenie cen na 5.000 marek kary i na oddanie swego przedsiębiorstwa w niezydowskie ręce.

Jesiotr wagi 118 kg

CZERNIOWCE. Prasa podała, że w Wytkowie (Bessarabia) rybacy wyłowili z morza jesiotra wagi 118 kg. Otrzymał z niego 22 kg najlepszego czarnego kawioru. Olbrzymią rybę sprzedano z licytacji za 33.480 lei.

Gen. Ludendorff nie żyje

Zmarł w Monachium, przeżywszy 72 lata

MONACHIUM. — Gen. Ludendorff, w którego stanie zdrowia nastąpiło ubiegłej nocy znaczne pogorszenie, zmarł w poniedziałek rano w wieku lat 72.

Zmarły w Monachium generał Fryderyk Wilhelm Eryk Ludendorff urodził się 9 kwietnia 1865 r. w Pruszyńcu, pod Swarzędzem w Poznańskim.

Oddany jako 12-letni chłopiec do szkoły kadeckiej, rozpoczął czynną służbę w randze podporucznika w r. 1882. Powołany następnie do akademii wojennej, został w r. 1885, po odbyciu służbowej podróży do Rosji, mianowany kapitanem sztabu generalnego. Odtąd pełnił służbę w sztabie generalnym do r. 1913, w którym otrzymał nominację na dowódcę pułku fizylierów w Duesseldorfie.

W chwili rozpoczęcia wojny był on generałem - majorem i dowódcą brygady piechoty w Strasburgu. W 1914 r. zostaje mianowany kwatermistrzem 2-ej armii. Odtąd przebywa na

froncie zachodnim, gdzie odznaczył się przy zdobyciu przez Niemców Leodium.

Następnie zostaje przez Hindenburga powołany do Prus Wschodnich, gdzie zostaje mu powierzona szefostwo generalnego sztabu początkowo 8-ej, a następnie 9-ej armii.

W r. 1916 mianowany został Ludendorff generałem piechoty i pierwszym generalnym kwatermistrzem. Odtąd współpracuje on ściśle z Hindenburgiem w najwyższym dowództwie armii. Wynikiem tej współpracy było oswobodzenie Prus Wschodnich oraz szereg pomysłnych operacji na froncie zachodnim.

W końcu października 1918 r. zmuszony został Ludendorff

skutkiem opozycji stronictw politycznych do ustąpienia. Po zakończeniu wojny poświęcił się działalności publicystycznej.

Dn. 7 listopada 1923 r. brał udział wraz z kanclerzem Hitlerem w marszu na „Feldherrnhalle”.

Różnica poglądów, która nastąpiła później między Ludendorffem a partią narodowo-socjalistyczną, została załagodzona w 70-tą rocznicę jego urodzin.

Ludendorff napisał szereg książek, z których najważniejsze są dotyczące dziedziny wojskowej. Wielką popularnością w Niemczech cieszyły się jego wspomnienia z wojny światowej.

Hrabia Drohojewski skazany

na trzy i pół roku więzienia

Wczoraj o godzinie 9-tej rano w Sądzie Okręgowym w Przemyślu, przewodniczącym sędzią Matyja, który prowadził rozprawę przeciwko działaczom Stronnictwa Ludowego, oskarżonym o czyny przestępcze w czasie t. zw. strajku chłopskiego w sierpniu b. r. na terenie powiatu jarosławskiego, a szczególnie w Pawłosiowie, ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali:

Hr. Drohojewski na 3 i pół roku więzienia Kasprzak na 3 lata więzienia, Słupek na 2 lata więzienia, Maziarek i Światałowski po 1 roku więzienia, Jan Orzech, Wł. Miłkowski po 1 roku i trzy miesiące więzie-

nia, Wlazło na 10 miesięcy więzienia, Rusinek i Sołski po 8 miesięcy więzienia.

W obszernych motywach Sąd podał, że oskarżeni brali udział w akcji z pełną świadomością zamierzonego z góry celu i wina wszystkich oskarżonych została na przewodzie sądowym dostatecznie udowodniona.

Hr. Drohojewski jest człowiekiem wybitnie inteligentnym, górował więc nad tłumem, a wpływ swój na tłum wykorzystywał w sposób wysoce ujemny.

Kasprzak również górował inteligencją nad chłopami, użył też swojej przewagi umysłowej w sposób ujemny.

Pracownicy kontraktowi otrzymają zaliczki świąteczne

Jak się dowiadujemy, wszyscy kłecy ministerstwa otrzymali z Prezydium Rady Ministrów wyjaśnienie, że zaliczki na uposażenie mogą być udzielane w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie nie tylko stałym funkcjonariuszom państwowym, lecz również pracownikom kontraktowym.

Wydanie tego wyjaśnienia umożliwia istotnie potrzebującym pracownikom kontraktowym, zatrudnionym w służbie państwowej, uzyskiwanie procentowych pożyczek zwrotnych.

Bole REUMATYCZNE i ARTRETYCZNE

NAJWIĘCEJ DOKUZAJĄ PODCZAS ZIMNYCH NIEPOGODY

MAŚĆ PRZECIWRHEUMATYCZNA

OSMOGEN

GASECKIEGO

ŚRODEK PRZECIWRHEUMATYCZNY

OSMOGEN

MAŚĆ GASECKIEGO

PEŁNY PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN”

KOJA TE BOLE.

Japonia przeprosza przez radio naród amerykański

LONDYN. — W dążeniu do załagodzenia fatalnego wrażenia, jakie w Ameryce wywołało zbombardowanie i zaopiekanie kanonierki „Panay”, Japonczycy dokonali obecnie niezwykłego kroku.

Mianowicie wczoraj wieczorem ambasador japoński w Waszyngtonie Saito wygłosił 2-minutowe przemówienie radiowe, w którym przeprosił naród amerykański za wyrządzone mu

krzywdę.

„Brak mi słów, aby wyrazić smutek rządu i narodu japońskiego z powodu tego okropnego błędu — oświadczył Saito. — Rząd japoński gotów jest udzielić zadośćuczynienia i zapłacić odszkodowanie, ale niemożliwą jest rzeczą zwrócić życia ludziom, którzy padli ofiarą, albowiem dla osieroconych rodzin nie ma odszkodowania. Te go przeto żałujemy najwięcej”.

Kalendarz dnia

21
grudzień

WTOREK
Tomasza Ap., Se-weryna
Jana m., Tomisto-
Kesa m.
Słownikisł: Tomi-
sława bł.
Słońca wsch. 7.43,
zach. 15.25.
Księżycy wschód:
20, zach. 9.50.

HISTORIA PODAJE:
1658 Zwycięstwo helm. Czarnieckiego nad Szwedami pod Goldyngą
1801 Urodził się Tom. Zan. przyj. Mickiewicza.
1925 Zawarcie pokoju w Locarno.

PREYSŁOWIA:
Kiedy spaść, to z dobrego konia.
AFORYZMY:
Do małej karozmy dadzą się wnieść wielkie dobra.

WESOŁE PROBIĄZGI:
— Padam do nóg — zdążył jeszcze powiedzieć powalony przez przeciwnika bokser.

KTO NIE WIE, ŻE:
Najstarszy znany kalendarz pochodzi z roku 4241 przed nar. Chr. Został on sporządzony w Egipcie.

HCPOCKOP
dla ludzi urodz. od 21 grudnia do 21.1. Koziorożec. Ten znak, któremu towarzyszy Saturn poddaje myśl smutną, pełną zwątpienia i melancholii. To też ci, którzy się pod nim urodzili, rzadko wdrapują się na kruche stopnie drabiny społecznej, jakkolwiek są b. ambitni Koziorożec stwarza anarchizm i burzytelni porządku społecznego. Rzadko kiedy wstępują w związki małżeńskie, a wtedy często opuszczają dom. Mają skłonność do złego towarzysstwa i w nim zatracają charakter. Kamieniem szczęścia jest — onyks.

**zadzajcie doskonałej
CHAŁWY**

w smakach: orzechowy, pomarańczowy, mleczny, malinowy, witaminowy i t. d. firmy
UNION Warszawa, Wolska 69
Tel. 270-51



Na malej wokandzie...

**Ofiara pokus
czyli: Cudem uratowany**

(A. E.) — Katarzyna Bober!
— Jestem, proszę sądu wysoko!

— Oskarżona jest pani o dotkliwe pobicie Marianny Cichocikiej. Czy przyznaje się pani do winy?

— Cwszem pobita — odparła pani Katarzyna. — Ale ta drobna winy w tym nie było, ponieważ że męża swojego tem sposobem od śmierci i choroby ratowałam.

Ta pobita osoba, uważa pan sądzia, to wszelakie nieszczęście na mojego starego ściągała. I gdyby nie ja, to kto wie, co by z tem biedakiem teraz było. Kradzieży go uczyła, panie sędzio. Idę raz za nimi ciemną ulicą, patrząc, a mój mążś. cała sa za całym jej kradnie. Całe szczęście, że go rabiła raz i drugi w ucho, bo by się na całe życie złodziejem z przyzwyczajenia stał.

Drugi raz, to się mało co bez nią nie spał. W parku na ławce to było. Patrzy, a mój wałkoś siedzi przy tej klempie i tak się do niej pali, że aż swąd idzie. Zaczęłam więc ten ogień na chybicka parasolką gasić i

„Wampir Paryża“ Weidmann

mimo popełnianych codziennie okrutnych morderstw, potrafił świetnie się maskować i udawać człowieka, tęskniącego za życiem... rodzinnym!

Potworny zbrodniarz Weidmann, przezwany już „wampirem Paryża“, potrafił się doskonale maskować i grać rolę młodzieńca tęskniącego za spokojnym życiem rodzinnym. Do jakiego stopnia był u niego posunięty cynizm, świadczą dobitnie zeznania jego sąsiada pana Manly, który był z nim zaprzyjaźniony. Manly znał przelotnie współników Weidmanna, Milliona i Blanca, domyślał się, czym się zajmują i niechętnie z nimi się spotykał. Pewnego dnia przedstawili mu oni Weidmana, którego sposób bycia i zachowania się oczarowały Manly'ego. Manly w owym czasie zamierzał się przeprowadzić i Weidmann poradził mu, aby wynajął willę w Saint Cloud. Manly poszedł za jego radą i stał się jego bliskim sąsiadem.

Z początku wampir wszczył z nim rozmowę, spotykając go na ulicy, a pewnego wieczoru sam zaprosił się do niego na kolację i od tego czasu był częstym gościem w domu Manly'ego. Weidmann oczarował żonę Manly'ego i jego córkę. Był on szarmancki i grzeczny do przesady, a przy tym umiał pięknie opowiadać. Opowiadał im o życiu w Kanadzie i czynił to tak wspaniale, że państw Manly słuchali go z zapałym tchem. — A przy tym umiał on zawsze zachować dysjans — opowiadał w dalszym ciągu Manly — nigdy nie użył dwuznacznego słowa, nie zalecał się wcale do mojej córki, która liczy 25 lat... Po kolacji prosił nas abyśmy nastawiali radio i słuchali niemieckich stacyj. I Weidmann słuchał z uniesieniem muzyki z kraju ojczystego. Innym razem wraz z wampirem zaoferował się, że nauczy córkę grać w szachy. Był cierpliwy i łagodny do przesady. Wykazywał córce błędy i do kilku razy mógł pokazywać jedno i to samo. O godzinie dziesiątej uda-

takiem tonem oceniłam moje go od nagłej śmierci.

A że mu we własnym domu złamanie bez te mazepe groziło to nic? Jeszcze dobrze, że o godzinie za właśnie wróciła, boby chłop złamał wiarę małżeńską na amen!

To wszystko zresztą trajer, proszę sądu wysokiego. Ale jeszcze i teraz obecnie bym jej parę razy przyłożyła, kiedy se przypominam, jak on bez nią tonął.
— Tonął?!
— Tak! W długach, panie sądzio! I z tej presji go wyciągnęłam; za uszy! A takim go ciągnęła, że do tej pory na lewym uchu bandaż nosi.

Co prawda, to nie warto mnie było dla takiego ilimona własnej skóry ryzykować. Bo i po-co? Przecie dla kobiety z mieszkaniem o chłopca teraz obecnie nie trudno. Ale ja! mnie go było. Już taka moja natura, że sęre mam miłątkie, proszę sądu wysokiego.

Sąd skazał panią Katarzynę na dwa tygodnie aresztu z zawieszaniem wykonania kary na trzy lata.

wał się do swej willi na spoczynek.

W jakim więc celu Weidmann zabijał swe ofiary? Nie czynił tego dla zdobycia pieniędzy na wystawne życie, na kobiety, na hazardowe gry, ani nawet na narkotyki. Zabijał chyba dla samego zabijania.

Manly opowiedział także jak Weidmann doskonale panował nad sobą. Pewnego dnia Weidmann opowiadał pani Manly z przejęciem o przyjacielu, który go zdradził. — Pan go chyba nie zabije — rzekła pół żartem,

pół serio pani Manly.
— Ja miałbym zabić człowieka?... Nigdy, nigdy nie uczyniłbym tego...
Nazajutrz po zabójstwie Lesobra, pani Manly zaznaczyła przy kolacji, że Schott nierozsądnie postąpił, zostawiając przy zwłokach swoją wizytówkę...
— To wcale nie jest nierozsądne — odparł ze spokojem Weidmann — chyba nie został tam swojej wizytówki.
25 grudnia znów Weidmann wspomniawszy Manly'emu, że jego

Ja też chcę „ŚWIAT PRZYGÓD“ na gwiazdkę! Kosztuje tylko 10 groszy i jest najciekawszym Tygodnikiem dla dzieci!

**Upiększanie twarzy
znane było i przed 1300 laty**

Pan Vilimont, nauczyciel szkoły powszechnej we francuskim miasteczku Sauville, jest zapałym archeologiem i wolny czas od zajęć poświęcał tej dziedzinie nauki, w wolne zaś dni udawał się za miasto i rozkopywał ziemię w nadziei, że znajdzie tam jakieś zabytki z zamierzchłych czasów. Dzięki niestrudzonej pracy udało mu się w końcu wykopać stare miasto Merowingów, które wznosiło się przed 1300 laty na polach w pobliżu Sauville.

Wykopane miasteczko było zamieszkane w piątym lub siódmym stuleciu po narodzeniu Chrystusa. Znalezione tam mnóstwo obrazów pogańskich bogów, co wskazuje, że mieszkańcy tego miasta nie przyjęli chrześcijaństwa. Znalezione tam jeszcze mnóstwo innych ciekawych przedmiotów, które ułatwiają historykom badanie owych czasów.

Największe jednak zainteresowanie budzą ozdobione skrzynki i kasetki ołowiane mie-

DLACZEGO

macie zakłócony spokój domowy, nie wiecie jak rozwiązać najbardziej palące zagadnienia i wyjść ze straszliwych kłopotów, utraciście miłość osób ukochanych, pragniecie przeprosić się z ludźmi, z którymi zerwaliście — a nie potraficie tego dokonać? Chcecie wiedzieć jak uzyskać pracę, w jaki sposób dojść do zarobków, w jaki sposób zmienić interes, jak rozwiązać nurtujące Was intrzygi?
NIE MĘCZ SIĘ! Sam tego nie rozwiążesz. Masz tylko jedną właściwą drogę. Zwrócić się do człowieka, który korzystając z fenomenalnych zdolności wyczuwania losów ludzkich wprowadzi Was na właściwą drogę — do lepszej jutra. Człowiekiem tym, który widzi Twoją przyszłość jest słynny jasnowidz i grafolog Rolf Nelson. Nie zwlekaj ani chwili, ale zaraz dziś napisz do ROLFA NELSONA, Warszawa, Piusa XI 37 — 8. Pisz o wszystkim co Cię dręczy, stawiaj pytania. Dołącz do listu datę urodzenia, adres oraz 3.50 zł znaczkami pocztowymi jako honorarium za poświęconą rzetelną i czysto indywidualną pracę. Poradę otrzymasz w ciągu 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny scenarzysta Rolf Nelsona, ul. Piusa XI 37 m. 8, godz. 3 — 7 pp. Określić miejsce: 10 zł — 5 zł.

auto pożera zbyt dużo benzyny. Było to auto zabitego przez niego szofera Conaffy i że nawiązał pertraktacje, aby nabyć nowe. W dwa dni później zabił Lesobra i przewłaszczył sobie jego maszynę. Tak wyglądały te pertraktacje.

— Jestem przekonany, — zakończył Manly swą wstrząsającą opowieść, — że gdybyśmy wiedzieli coś o działalności Weidmanna i gdyby on się spoustrzegł, że tak przedstawiają się sprawy, padlibyśmy również jego ofiarą.

szkanek miasta. Kasetki te zawierają różne przedmioty z dziedziny kosmetyki, które mogą śmiało rywalizować z zdobyczami współczesnej sztuki upiększania się. Jest zupełnie oczywiste, że znalezione tam między innymi pastę do warg. Szczególnie ładne są delikatne szczytce do regulowania brwi. W skrzynkach tych znaleziono

**Poradnia życiowa
Rolf Nelsona**

Irena Man-a. Mąż żyje z kochanką. Od pierwszej chwili małżeństwa nie do Pani nie czuje i dlatego też nie powróci do Pani. Wszelkie starania w tym kierunku są bezskuteczne. Pani go kocha i dlatego ciężko z tą myślą się pogodzić. Ale myślę, że lepsza prawda od żłudy. Pracować będzie Pani dalej w fabryce. Praca nawet jest teraz dla Pani konieczna. W pracy znajdzie Pani zapomnienie. Synek będzie często chorował, nie jednak po ważnego mu nie grozi. Wiem, że znowu dzie Pani jeszcze w życiu człowieka, który osuszy ły po niewiernym mężu i da Jej to szczęście, które zdaje się Pani już na zawsze odeszło od Niej. I dla Pani zaświata jasna jutrzeńka!

K. F. Ciężka doła Pani, łyzy które Pani wyłewa za krzywdę, która ja niesłusznie spotkała, wzruszyły mnie bardzo. Człowiek, który tak niegodnie postąpił, zostawiając Panią w nędzy i pozostawiając Jej chorobę weneryczną nie zasługuje na to, by Pani załowała, że odszedł od Niej. Przejawiać się Pani radować, że takie indywidualne zostanie wykreślone z Jej życia. Choroba Pani jest uleczalna. Proszę zgłosić się do jakiegokolwiek bliskiego szpitala, a znajdzie Pani pomoc. Odrzucić się, nie płakać bo łyzy Pani nie pomogą. Rozglądając się, zwróćcie się do pośrednictwa pracy a wiem, że pracę otrzyma Pani dziecko wysłać na wieś do rodziców i w miarę możliwości łożąc na jego wychowanie Bezdzielna ciotka zapoje Pani umierając cały majątek, tak, że przyszłość syna Pani jest zabezpieczona.

Zmartwiony Antek. Absolutnie nie zrezygnować ze spółki, depoki nie wypłaca należną Mu sumę. Jeśli Pan wczesniej wystąpi nie zapłaca nic. Wiele nadziei na otrzymanie rządowej pomocy nie ma. Przy autobusach zarabiał Pan naprawdę nie wiele, ale na życie starczy. Grozi Panu bezrobocie. Dlatego czekać aż do wypłaty należnej sumy. Za uzyskane pieniądze starać się usamodzielniać. Przy a-

przedmioty, które zniszczył zaż czasu i na razie trudno jeszcze ustalić do czego one służyły. Większość jednak przedmiotów utrzymała się w doskonałym stanie. Zawdzięcza się to tej okoliczności, że mieszkańka miasta pokrywały wartościowe przedmioty codziennego użytku czerwonymym materiałem, który chronił je przed rdzą.



nergicznej pracy dojdzie Pan do lepszych zarobków. Dokładne opracowa nie horoskopu na rok 1933 wysłę po 1 stycznia po przekazaniu na mój adres: Warszawa, Piusa XI 37 — 8 — 3.50 zł w znaczkach pocztowych.

Włusia. Wyznaczam, że założenie rocznego kursu robót ręcznych przyniesie Pani materialne zyski. Będzie Pani miała dość uczennicy, które będą zupełnie zadowolone i nauzą się wiele od Pani. Jest Pani bowiem bardzo zdolną w swoim zawodzie. Urzędywistnienie jednak Pani marzeń, ukończenie wyższych studjów pozostanie w dalszym ciągu czynną nieduchwym lnyim Mimo zarobków czas i zdrowie nie wystarczy, by dopięć celu. Dlatego radzę nie zaczynać. Pracować jedynie w miarę możliwości nad swoim wykształceniem.
Kawaler. Jest Pan obecnie apatyczny, stale zmęczony, nie Pana nie cieszy, a tymczasem brak ochoty do dalszej pracy. Z tego odrętwienia wyrwie Pana wielka miłość, która Pan wkrótce będzie przeżywał. Osoba którą Pan pokocha nie odwzajemni się Panu i będzie dużo cierpieć z tego powodu. Cierpienia te jednak zahartują Pana. Walka o ukochaną zahartuje wolę i w końcu dopnie Pan do swego celu. Ukochana zgodzi się na ślub. Poza tym radzę zająć się pracą, dużo i intensywnie pracować. Mimo braku ochoty wolę dopomagać sobie.
Westalka. Mąż Pani otrzyma wkrótce pracę. Jest ostatnio właśnie z braku takowej stale źle usposobiony. Po dejrzeniu Pani w stosunku do niego są jednak niesłuszne. Jak zagładnie względny dobrobyt w Wasze przostanie się pewnością siebie i żmy — serdecziejzy wobec Pani. Wiem, że to nastąpi.

W przyszłości życie Pani ułoży się wcale dobrze. Jedno radzę, konieczne postarć się o jakąś pracę, by dopomóc mężowi materialnie i równocześnie wypocząć sobie, by nie mieć tyle czasu na ciągłe rozmyślanie, które nie Pani nie dadzą a nerwom zaszkodzą.

Kronika sportowa

Warszawa wygrywa z Irlandią 10:6

Fatalna porażka Woźniakiewicza

Kolczyński wygrywa z najlepszym bokserem irlandzkim, Clancy

(m) Zdawało się, że po piątkowej masakrze na ringu w Cyrku warszawskim, kiedy to mówiąc powieszliwie, „krew lała się obficie”, Irlandczycy staną do niedzistej batalii, niezdolni do stawiania silniejszego oporu I-jej reprezentacji grodu stołecznego. Przypuszczenia te zostały... znokautowane. Goście, właśnie w niedzielę, choć było to ich czwarte spotkanie w ciągu niespełna dwóch tygodni, wykazali, że są drużyną war-

tościową. Chętnie ujrzymy ich częściej, jeśli będą mieli w swej ósemce takich bokserów, jak piórkowiec Sanders, czy „welter” Clancy.

Zwłaszcza ten ostatni ośmił widownię. Aczkolwiek zeszedł z ringu pokonany, potrafił w krótkim czasie resztę błysnąć taką ilością sztuczek technicznych, takim polem i bogactwem najrozmaitszych uderzeń, że nie dziwnym się serdecznej owacji ze strony widzów.

Clancy, pogromca słynnego Niemca Muracha, przegapił moment w drugiej rundzie i to zdecydowało o porażce. Spadł wtedy cios na punkt i odłóg Kolczyński bił w rudego pięściarza, jak w worek treningowy.

Drużyna stołeczna na ogół spisała się nieźle. Rotholc jest w wyjątkowej kondycji. Ciosy jednak są w dalszym ciągu nieprecyzyjne i zbyt późno wyprowadzane. Są jednak niesłychanie niszczycielskie. Ale Rotholc ma jeszcze jeden wator: niesamowitą „gaz”, którym... odurza przeciwnika. Taki „gaz” oszołamia i powoduje „śmierć ringową”. Müller wypadł błado. Warunki świetne, ale nieoparte... odważa. I to decyduje.

Czortek wypadł nie tak, jak spodziewaliśmy się. Poszedł niepotrzebnie do zwarcia i to ciał nie stało się dlań Waterloo. Sędziowie przyznali Czortkowi zwycięstwo, ale przynajmniej, że nie było ono w pełni zasłużone. Zaobserwowaliśmy również duże uchybienia w kondycji.

Woźniakiewicz przegrał. Ale przegrał tak, że wywołał popłoch wśród tych, którzy zapatrzili się w tę „maszynę do bicia”. Tym razem Woźniakiewicz ze swą straszną ignorancją dla zasad „gardy” stał na straconej placówce, tym bardziej, że zainkasowane ciosy, były kalibru pocisków armatnich. Nie pomagały rozpaczliwe uwagi Stamma; Woźniakiewicz szedł systematycznie odkryty i dzięki tylko nadludzkiej wytrzymałości nie przegrał przez nokaut. Porażka Woźniakiewicza, w stylu oglądanym przez nas w Cyrku, to groźne memento dla tego zawodnika.

Kolczyński, posłuszny uczeń Stamma, wykonał pedantycznie zlecenie swego niedoścignionego sekundanta. Jeśli Clancy dostał „baty” w 2-iej rundzie, w 1-wiej mierze zawisłszy to na konto p. Feliksa. Ale Kolczyński za imponował. Ciosy wyprowadza z szybkością błyskawicy, a miały one moc pioruna. Tylko jeszcze trochę rutyny, trochę więcej „ogłady ringowej” i będziemy mieli godnego następcę niezapomnianego Arskiego, króla nokautu.

Pisarski wypadł błado, Archacki, za wiódł, a Doroba I przekonał nas o swej niebywalej żywotności w krótkim czasie, Doroba w niedzielę był o 30 procent lepszym od Doroby z piątku.

Warszawa wygrała 10:6, ale prawdziwy miernik niedzielnej batalii brzmi 9:7.

WYNIKI WALK

ROTHOLC wygrywa z Conollym. Runda I to popis Szapsia. Dużo prostych, częste ciosy. Druga jest słabsza. W trzeciej Conolly przetrzymuje. Szapsio nie umie ripostować. Wreszcie spadają kolejne ciosy i „irlandzki doboz” chwile się. Z determinacją wytrzymuje.

W KOGUCIEJ Doyle jest lepszym od tchórzliwego Millicra i wygrywa zasłużenie.

PIÓRKOWA: Sanders — Czortek. Bols na wysokim poziomie. Pierwsza runda dla Czortka. Drugą wygrywa Sanders, świetny w zwarciu. I w trzeciej Czortek nie góruje. Zwycięstwo warszawianina niezasłużone.

LEKKA: Smith — Woźniakiewicz. Po jednym z ciosów Smith idzie na deski do 5-ciu. W drugiej rozpoczyna się masakra. Woźniakiewicz inkasuje ciężkie ciosy. Jest groggy. Nie lepiej jest w trzeciej rundzie. Porażka przyłra.

PÓLSREDNIA: Kolczyński — Clancy. „Rudy” obtańcowuje warszawianina. Kolczyński nie umie znaleźć „punktu”. I runda druga. Kolczyński otrzymuje instrukcje od Stamma. Następnie wspaniałej zwód i spada sierp. Clancy jest groggy. „Kotka” bi je dużo, mocno, ale Clancy wytrzy-

muje. W trzeciej tempo słabnie, ale Kolczyński jest panem sytuacji.

SREDNIA: Pisarski — Coffey. Wal ka brzydka. Pisarski błado. Wygrywa łodzianin. Dajprawdy nie rozumiemy po co srowadzono łodzianina.

PÓLECIEZKA: Hearn — Archacki. Nieuchliwy polojant irlandzki wygrywa zdecydowanie.

CIEZKA: Doroba I — Mc. Mullan. Doroba tym razem wypadł lepiej. Dzięki jego zwycięstwu Warszawa wygrywa mecz 10:6.

Organizacja meczu b. słaba. Na widowni komplet. Sędziowali: w ringu p. T. Pasturczak, na pkt.: Lydon (Irlandia), Bielawicz (Poznań) i Romanowski (Warszawa).

O mistrzostwo Polski w boksie

Ruch bije Lechia Lwowską 12:4

KATOWICE. W Wielkich Hajdukach odbył się eliminacyjny mecz bokserów o wejście do puli finałowej drużynowych mistrzostw Polski między Ruchem a Lechią Lwów. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem bokserów Ruchu w stosunku 12:4.

Wyniki techniczne są następujące (od muszej do ciężkiej na pierwszym miejscu zawodnicy Ruchu):

Jasiński po ładnej walce wygrywa na punkty z Wróblewskim.

Górecki odnosi jedyne zwycięstwo dla Lechii, bijąc po nieciekawej walce Chmiela.

Manecki zwyciężył nieznacznie na punkty Sidelnikowa.

Bieniek pokonał Hołowacza na punkty.

Walczak zremisował z Bilyjem.

Wiedeman wypunktował Michniewicza.

Kolonka zremisował z Baranowskim.

Wrzasko wygrał nieznacznie na punkty z Szkwarkowskim.

Zainteresowanie zawodami duże.

„Team alpejski” z Austrii

bije katowicką Pogoń 3:0

KATOWICE. W niedzielę, w drugim spotkaniu austriacka drużyna hokejowa „Team al-

pejski” rozegrała spotkanie z Pogonią katowicką, wygrywając w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0)

Schiff wygrywa eliminacje

w tenisie stołowym

ŁÓDŹ. W łodzi odbyły się eliminacyjne zawody w tenisie stołowym przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Londynie.

W zawodach wzięło udział około 30 zawodników z Warszawy, Lwowa, Śląska, Poznania, Tarnowa, Krakowa i Łodzi.

W ówiercinalnych uzyskało następujące wyniki:

Zysman (Kraków) pokonał Osmańskiego (Tarnów), Rojzen (Warszawa) Lewenberza (Lwów), Schiff (Kraków) Kanta (Łódź), a Pukiet (Śląsk) Joskowicza (Łódź).

W półfinałach Schiff pokonał Zysmana, a Pukiet — Rojzena.

W finale rozegranym w pięciu setach Schiff pokonał Pukieta.

Skład reprezentacji Polski ustalony zostanie we wtorek. Pewny jest udział Schiffa i Erlicha (który nie brał udziału w eliminacjach).

Ponadto brani pod uwagę są przy ustalaniu reprezentacji: Pukiet, Rojzen, Osmański, Lewenhertz.

Likwidacja przesilenia w „Cracovii”

KRAKÓW. Oczekiwane z wyjątkowym zainteresowaniem do końca obrad walnego zgromadzenia K.S. „Cracovia” zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem grupy „prorządowej, skupionej około „starej gwardii”.

Warta — Wisła 13:3

POZNAN. W meczu bokserkim o drużynowe mistrzostwo Polski, Warta pokonała Wisłę 13:3.

Boks w Wilnie

WILNO. W sobotę i niedzielę bawiła w Wilnie bokserka drużyna K.P.W. Bydgoszcz. — Rozegrała ona dwa spotkania. Pierwszego dnia mecz bydgoszczan z W.K.S. Smigłym zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 10:4.

W drugim dniu K.P.W. Bydgoszcz walczył z mistrzem Wilna R.K.S. Elektri. zwyciężając 10:6.

Polscy lekkoatleci

na „małej olimpiadzie” w Antwerpii

BRUKSELA. Anwerpijski klub sportowy Beerschot urządził w czerwcu 1933 r. doroczne wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne nazwane „Małą Olimpiadą”. Do tych zawodów zaproszona zostanie, tak jak i w sezonie ubiegłym i polska drużyna lekkoatletyczna. Ogółem startować będą zawodnicy 12-tu państw.

Warto zaznaczyć, że prezes klubu p. Thornton organizował w ubiegłym sezonie zawody na własny koszt. Ponieważ zawody przyniosły ogromny deficyt p. Thornton dopłacił z własnej kieszeni 200 tys. franków. Mimo to, prezes klubu nie zniechęcił się i ma w przyszłym roku

zorganizować zawody również na własny koszt.

Ciekawe, że deficyt powstał głównie wskutek „fantazji samolotowej” p. Thorntona. Prezes klubu bowiem sprowadził drużyny wszystkich państw na zawody w Antwerpii wyłącznie samolotami.

Polacy np. ażeby móc z Warszawy dolecieć do Antwerpii i ani razu nie korzystać z pociągu, musieli udać się do Belgii przez Pragę Czeską. Ta „fantazja samolotowa”, jak ją Belgowie nazwali, kosztowała p. prezesa przeszło 150 tys. franków, podczas gdy podróż koleją nie przekroczyłaby jednej trzeciej powyższej sumy.

Czwórmecz gim. państw słowiańskich

BIAŁOGRÓD. W Nowym Saście w Jugosławii rozegrany został czwórmecz gimnastyczny państw słowiańskich z udziałem reprezentacji Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii i Polski.

Zawody otwarte zostały uroczysto w obecności ministra wychowania fizycznego Jugosławii Miletica i przedstawicieli związków sokolich państw biorących udział w zawodach.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo państw słowiańskich zdobyła Czechosłowacja, uzyskując 343 punkty.

Drugie miejsce zajęła Jugosławia — 327 pkt.

Na trzecim miejscu sklasyfikowała się Polska z 303 pkt.

Czwartą z kolei była Bułgaria — 267 pkt.

Najlepsi u Polaków byli Szlosarek i Kosman.

Wiadomości zagraniczne

AUSTRALIA BIJE NIEMCY W TENISIE 3:2

SYDNEY. W Brisbane zakończył się mecz tenisowy Australia — Niemcy. Ostatecznie zwycięstwo odniosła Australia w stosunku 3:2. Porażki poniósł jedynie Henkel, podczas gdy Oram wygrał oba spotkania. Decydujące znaczenie miała gra podwójna, wygrana przez Australijczyków.

W niedzielę Mac Grath pokonał Henkla 4:6, 6:1, 6:4, a Cramm odniósł zwycięstwo nad Crawfordem 6:3, 6:4.

Z Ameryki Australia wygrywa 4:1, Budge przegrywa z Bromwichem.

Z AMERYKI AUSTRALIA WYGRAŁA 4:1.

BUDGE PRZEGRYWA Z BROMWICHEM.

SYDNEY. Równocześnie z meczem tenisowym Australia — Niemcy rozegrany został mecz Australia — Ameryka. Zwycięstwo odniosła również Australia 4:1. Największą sensacją meczu była klęska pierwszej rakiety świata Amerykanina Budge z młodzieńcem Bromwichem. Budge przegrał spotkania 2:6, 3:6, 10:8, 4:6.

W grze podwójnej para amerykańska Budge — Mako przegrała z parą australijską Bromwich — Quist 6:3, 4:6, 3:6, 2:6.

SZWAJCARIA ZWYCIĘŻA NIEMCY W HOKEJU 3:1.

BAZYLEA. Po zwycięstwie w meczu hokejowym nad Czechosłowacją Szwajcaria zanotowała w niedzielę drugi sukces w postaci zwycięstwa nad Niemcami 3:1 (0:0, 3:0, 0:1).

Mecz był ciekawy, prowadzony w szybkim tempie i obfitywał w liczne emocjonujące sytuacje zwłaszcza w drugiej i trzeciej tercji. Szwajcaria wygrała zasłużenie, zdobywając punkty przez Torrianię (2) i Cattiniego (1). Honorowy punkt dla Niemiec uzyskał ball.

PARYŻ. W Paryżu rozegrany został doroczny międzypaństwowy mecz piłkarski amatorów reprezentacji Anglii i Francji.

Francuzi odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 5:2 (4:1).

BUDAPESZT. W Budapeszcie w meczu hokejowym mistrz Czechosłowacji Lto Praha pokonał mistrza Węgier BKE Budapeszt 4:2 (0:1, 2:0, 2:1).

Czytajcie

ŻYCIE

KOBIECE



Zdobycza

„Gdy ci bracie źle,
Gdy ci życie przykrzy się
Porzuć wszystko, spiesz do
wojska

A pocieszysz się.
Bo wojsko to rzecz morowa,
choć gnębi nas upał lub mróz.
Choć kula w boju przebije, a
serce przeszwyje nóż.
To jednak przyjemne są chví
le, gdy mamy wolny czas.

Dziewczęta za nami leca,
wszystkie chcą pokochać nas.

Taką piosenkę śpiewałem
przez cztery tygodnie, masze-
rując codziennie w pole, na ćwi-
czenia bojowe.

Szczerze żałowałem, że mnie
w takich chwilach nie widzą mo-
je czytelniczki. (Bardzo mi bo-
wiem do twarzy w mundurze).

Opiętą mundurem pierś wy-
pinałem do przodu i powtarza-
łem z dumą:

„Dziewczęta za nami leca,
wszystkie chcą pokochać nas!”

Wszystkie, jak wszystkie.
Ale w czasie moich ćwiczeń
spotkałem taką jedną, która
chciała mnie pokochać.

Miałem właśnie „wolny czas”
jak to mówi piosenka. Buty z
cholewami świeciły się, jak lu-
sterko. Oficerski mundur leżał
jak ulany. Ściągnięty pas
nadawał mojej tali linie wprost
dziewiczą.

Poszedłem do kina. Po co się
idzie do kina? Żeby zobaczyć
coś ciekawego.

Zaraz na wstępie coś cieka-
wego zobaczyłem. W ostatnim
rzędzie siedziała dziewczę z bu-
zią, jak malina. A że maliny na-
leżą w grudniu do rzadkości,
więc się przysiadłem.

Spojrzałem na nią pfonien-
nym wzrokiem. Ona na mnie
pawłowiczym. Spytałem, czy
jej mój kciocik nie przeszkadza.
Odpowiedziała, że absolutnie
nie.

W czasie wyświetlania tygo-
dnika Pata pocałowałem ją w re-
kę. Przy kolorowaniu kreskówce
pocałowałem ją w skroń. W
pierwszym akcie pocałowałem
ją w oko, w drugim w usta, w
trzecim — w szyję, w czwartym
— wróciłem do ust, gdzie już zo-
stałem do końca filmu.

Po filmie dziewczę z buzią
jak malina oświadczyło, że film
jej się bardzo podobał i że
chciałaby zostać na jeszcze
jednym seansie.

Potem wyznała mi, że ko-
cha wojsko.

A gdy ją wreszcie odprowa-
dziłem do domu, rzuciła mi się
na szyję, powiedziała: „Kocham
cię”, pocałowała mnie w
usta i zniknęła w bramie.

Całą noc nie mogłem spać
ze wzruszenia. Po raz pierwszy
w życiu zdarzyło się, żeby ko-
bieta pierwsza wyznała mi mi-
łość. Długo przeglądałem się w
lusterku, szukając przyczyny, i
nad ranem doszedłem do wnios-
ku, że w gruncie rzeczy jestem
sobie wcale niczego i że nie
długim, że oczarowałem z
miejsca to urocze dziewczę. Na
jej miejscu też bym się zako-
chał.

Przez tydzień codziennie spo-
tykałem się z Wandzią (tak jej
było na imię). Codziennie za-
pewniała mi o swojej wiel-
kiej miłości. Że kocha tylko
mnie, że jestem jej przeznacze-
niem. Rośnie z dumy. Byłem
szczęśliwy.

Aż wreszcie nadszedł czas
rozstania.

— Wandziu! — powiedzia-

Bandyci osaczeni przez policję w lesie stawiają niezwykle zaciekły opór

Po zabójstwie wywiadowcy
policji ś.p. Henryka Bała, za-
mordowanego podczas nocnego
patrolu na ulicy Żurawiej w
Warszawie, władze zarządziły
energiczny pościg za dwoma
bandytami, którzy zbiegli w kie-
runku ulicy Brackiej. — Bandy-
tów nie ujęto. Aresztowano
wielu podejrzanych przestęp-
ców, ale wśród nich nie było
zabójców policjanta.

Wszystko wskazywało ra-
czej na to, że zabójstwa doko-
nali dwaj groźni przestępcy,
Maruszczyk, zwany popular-
nie postrachem Śląska i Kas-
zewiak, którzy ostatnio graso-
wali na Śląsku i za którymi po-
licja wysłała listy gończe.

Centrala służby śledczej przy-
puszczając, że bandyci zbiegli
ze stolicy i ukrywają się na
provincji, wydała polecenie
wszystkim ośrodkom policyj-
nym na prowincji, aby systema-
tycznie wysyłały patrole po-
ścigowe, oraz aby zwrócono ba-
czną uwagę na wszystkich po-
dejrzanych osobników.

W niedzielę wieczór posteru-
nek policyjny w Białobrzegach
(pow. radomski) otrzymał po-
fułą wiadomość, że w restaura-
cji Hylińskiego w osobnym
pokoju za bufetem raczą się
wódką dwaj nieznanymi w mie-
steczku mężczyźni, którzy wygła-
dają dość podejrzanie.

Na miejsce wysłano niezwłó-
cznie patrol policyjny. Biesiadnicy
ujrawszy wchozących do po-
koju policjantów, wyskoczyli
przez okno. Na ulicy natknęli
się znów na policjantów, któ-
rzy poznali w nich dwóch groź-
nych bandytów Kaszewiaka i
Maruszczykę. Policjanci chcieli
ich zatrzymać, ale bandyci
otworzyli gwałtowny ogień re-
wolwerowy i zaczęli uciekać w

stronę poczty. Policjanci rzuci-
li się za nimi w pościg i odpo-
wiedzieli strzałami. Bandyci
jednak tak gęsto się ostrzelowa-
li, że nie sposób było się do
nich zbliżyć.

Pościg trwał przez całe mia-
steczko, wywołując popłoch
wśród mieszkańców.

Bandyci wydosławszy się na
przedmieszcza skryli się w pobl-
skim lesie, strzałami powstrzy-
mując policjantów.

W międzyczasie zmobilizo-
wano rezerwy policyjne i osa-
czono ze wszystkich stron las,
w którym ukrywają się bandy-

ci. Z Warszawy na miejsce
przybyło kilku oficerów poli-
cji i służby śledczej, oraz od-
dział policji w pancerzach. Na
tychmiast zarządzono obławę,
która trwa dotychczas. W każ-
dej chwili należy się spodzie-
wać, że dostaną się w ręce po-
licji.

Śniegowce zdradziły zbrodniarkę sprawczynię zabójstwa właściciela domu

Mieszkańcy Lwowa zostali w
niedzielę wstrząśnięci wiadomo-
ścią o strasznej zbrodni doko-
nanej na osobie 58-letniego Da-
niela Stećkówna.

Daniel Stećków posiadał nieg-
dyś cukiernię. Przed kilkoma
laty sprzedał ją i wycofał się z
interesów. Był on człowiekiem
zamożnym i posiadał kamienicę
przy ulicy Długosza.

30.000 stron pisma maszynowego. zawiera ekspertyza w sprawie elektrowni warszawskiej

Ciągnący się od kilku lat pro-
ces miasta Warszawy przeciw-
ko francuskiemu Towarzystwu
Elektryczności o rozwiązanie
umowy koncesyjnej z winy To-
warzystwa i zwrot elektrowni
gminie znalazł się znów na wo-
kandzie Sądu Okręgowego w
wydziale handlowym.

Powołani przez Sąd eksper-

Stećków wrócił do domu w
południe i ułożył się do snu. W
czasie snu ktoś wtargnął do mie-
szkania i zadał śpiącemu kilka
szkłem tępym narzędziem kilka
strasznych ciosów w głowę,
miażdżąc mu czaszkę. Nastę-
pnie zbrodniarz wyciągnął z kie-
szki zamordowanego klucze i
otworzył kasę. Nie mógł jed-

nak dostać się do skrytki. Na-
razie nie zdołano ustalić ile
zbrodniarz przywłaszczył sobie
pieniędzy.

W toku wszczętego natych-
miast dochodzenia dokonano
sensacyjnego odkrycia. W mies-
kanie zabitego znaleziono mia-
nowicie śniegowce, z czego wy-
niknęłoby, że zbrodni dokonała
kobieta.

ci przez wiele miesięcy prowa-
dzili szczegółowe badania ma-
jątku elektrowni i sposobu eks-
ploatacji tego olbrzymiego
zakładu.

Opinia ekspertów pod wzglę-
dem rozmiaru bije chyba wszy-
stkie rekordy: protokoły bada-
nia, wynik i uzasadnienie spisa-
ne zostały na 30.000 stron pis-

ma maszynowego.

Wczorajszej rozprawie prze-
wodniczył wiceprezes G. Lau-
ter. Powództwo z ramienia zar-
ządu miejskiego popierał na-
dal adwokat Jeziński, Szczę-
pański, Fryde, Czernski.

Ponieważ strony pragnęły po-
znać bliżej ekspertyzę sprawa
uległa odroczeniu.

Napad rabunkowy na Poczcie Głównej Proces Rattingera przed Sądem Apelacyjnym

Rozpoznawany wczoraj przez
Sąd Apelacyjny proces urzęd-

nika pocztowego Władysława
Rattingera, oskarżonego o na-
pad rabunkowy na kasjera
Poczty Głównej w Warszawie,
Frydrycha budził nadal duże
zainteresowanie ze względu na
tajemnicze okoliczności zajścia.

Rozprawa zaczęła się od re-
feratu sędziego - sprawozdaw-
cy. W referacie znalazły swój
wyraz wyniki kilkodniowego
przewodu sądowego w pierw-
szej instancji i motywy wyroku
uniewinniającego.

Z motywów tych wynika, że
raczej Sąd Okręgowy nie dał
wiary kasjerowi Frydrychowi.
Niewiarygodnym był fakt, że
kasjer Frydrych, dostawszy u-
derzenie w głowę i nie stracił
szy przytomności, nawet nie
zauważył sylwetki napastnika.
Nasuwa się wątpliwość, czy

był dokonany napad rabunko-
wy, czy też między kasjerem a
kimś spośród jego znajomych
nie wynikł spór, rozstrzygnięty
w sposób brutalny dotkliwym
pobicie kasjera.

Zresztą sam Frydrych nie wy-
suwa oskarżenia pod adresem
Rattingera, kategorię twier-
dząc, iż został uderzony znie-
wacką z tyłu i po uderzeniu w
pierwszym odruchu zasłonił so-
bą kasetkę z pieniędzmi.

Między zeznaniami kasjera,
a ustalonymi wynikami wizji lo-
kalnej zachodzą sprzeczności.
Ślady krwi na stole i podłodze
wskazywać się zdają, iż kasjer
otrzymał cios, będąc w innym
położeniu niż przedstawiał.

Charakterystyczne dla całej
sprawy jest to, że chociaż roz-
prawa trwała kilka dni i w jej
toku zbadano kilkudziesięciu
świadców, narada Sądu Okrę-
gowego nad wydaniem wyroku
uniewinniającego trwała zaled-
wie parę minut.

Prokuratura, popierając swą
apelację, prosiła o przebadanie
Frydrycha, by Sąd Apelacyj-
ny mógł bezpośrednio wysłu-
chać zeznań pokrzywdzonego i
ocenić ich wagę.

Niezależnie od tego na roz-
prawie wczorajszej zbadano
biegłego - lekarza i kilku świad-
ków na okoliczność drugorzęd-
nego znaczenia.

Rozprawa przeciągnęła się do
późna.

ZNA ICH

Znana powieściopisarka nie-
miecka, zapytana dlaczego nie
wychodzi za mąż, odpowiedzia-
ła:

— Mogę zrezygnować z tej
przyjemności z trzech powo-
dów: mam psa, który warcy
całe rano, papugę, która kłnie
po obiedzie, kota, który ucieka
na noc!

Zmiana opakowania proszków z Kogutkiem

Niniejszym zawiadamiam Sz. Odbiorców proszków „Migreno-Nervosin”
z Kogutkiem, że chcąc im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicz-
nym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wytwarzanych mechanicznie,
stopniowo wprowadzamy proszki te w nowym opakowaniu w torebkach
higienicznych.

Obecnie znajdują się w sprzedaży proszki z Kogutkiem w dotychczas-
owym opakowaniu i w nowym opakowaniu (w torebkach).

Uprzejmie prosimy o odnośnienie się z zupełnym zaangażowaniem do nowego
opakowania (w torebkach), gdyż ani skład proszków, ani też ilośćowa ich
zawartość nie uległy żadnej zmianie.

Po zużyciu starego opakowania proszki „Migreno-Nervosin” z Kogu-
tkiem będą wytwarzane tylko w higienicznych torebkach.

Mokotowska Fabr. Chem. Farm.
ADOLF GASECKI i SYNOWIE
Sp. Akc.
w Warszawie.

Napoleon Sądek

wrócił do Warszawy po odbyciu cwi-
czeń wojskowych, jako oficer rezerwy
i poczynając od dziś drukować będzie
my codziennie jego pełne humoru
felietony

tem. — Jutro wyjeżdżam. Ale
wrócę po ciebie. Jutro przed-
stawisz mnie mamie. Chcę po-
prosić o twoją rękę.

Zemdląca z nadmiaru szczę-
ścia.

Nazajutrz (był to ostatni
dzień moich ćwiczeń) włożyłem
cywilny garnitur, buty z chole-
wami zamieniłem na półbuciki,
a wojskową czapkę na melonik.
Poszedłem do ukochanej.

Otworzyła mi osobiście. Roz-
postarłem ramiona, czekając na
gorące przywitanie, ale Wan-
dzia zamiast mi skoczyć na szy-
ję, obrzuciła mnie zdziwionym
spojrzeniem.

— Czym mogę panu służyć?

— Wandziu! Nie poznajesz
mnie?!

— To pan?! Dlaczego po cy-

wilmemu?

— Bo... widzisz Wandziu...
zapomniałem ci powiedzieć...
Jestem rezerwistą i stale mun-
duru nie noszę... Tylko w cza-
sie ćwiczeń...

Na twarzy Wandzi ukazały
się ceglaste wypieki.

— Jak pan śmiał mnie tak o-
śmieszyć? Wszystkie koleżan-
ki stają w oknach i czekają na
przystojnego porucznika, który
miał prosić o moją rękę. A tu
przyłazi ajkaś ofiara w meloni-
ku.

— Wandziu! Mówiłaś, że
mnie kochałaś! Ze tylko mnie!

— Tak! Kochałam się! Ale w
poruczniku! A nie w jakimś cy-
wilnym wymoczkul!

Zafrzasnęła mi drzwi przed
nosem.

Napoleon Sądek

RADIO

WTOREK, 21 GRUDNIA 1937 R.
6.15 Pieśń „Kiedy rano wstają zo-
rze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka.
7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka
(płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15
Audycja dla szkół. 11.40 Sergiusz Ra-
chmaninow. 12.03 Audycja południo-
wa. 15.30 Wiadomości gospodarskie.
15.45 Radio w szkole. 16.05 Przegląd
aktualności finansowo-gospodarczych.
16.15 Koncert orkiestry dętej. 16.50
Pogadanka aktualna. 17.00 Schodnica
— kolebka polskiego przemysłu na-
fotowego 17.15 Koncert kameralny.
17.50 Owady na śniegu — pogadanka.
18.00 Wiadomości sportowe. 18.10
Święta techniczna. 18.35 Audycja
dla wsi. 19.00 „Najpracowitszy pi-
sarz”. 19.30 Polka twórczość chóral-
na. 19.50 Pogadanka akt. 20.00 Kon-
cert rozrywkowy. 21.15 Koncert sym-
foniczny. 22.15 Muzyka lekka (płyty).
22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty).
14.10 „Poemat symfoniczny od Liszta
do Ryszarda Straussa”. 15.00 Pog-
danka akt. 15.10 Wiadomości sporto-
we. 15.15 Orkiestra salonowa. 18.00
Muzyka lekka (płyty). 19.05 Recital
fortepianowy. 23.00 „Krzyśtof Ko-
lumb na moście Sargassowym” — ślu-
chowisko. 22.45 Muzyka taneczna.
23.30 Muzyka lekka

Niesamowity wyścig po wywiad z Gretą Garbo

Znakomita gwiazda wstaje rano, jada gotowaną kukurydzą i mrożoną sałatę, po czym nakręca... filmy

Pewien dziennikarz francuski przebywający w Stanach Zjednoczonych udał się do Hollywood, chcąc uzyskać wywiad z Gretą Garbo. Nie udało mu się wprawdzie stanąć przed obliczem „Boskiej Grety”, ale mimo to zdołał uzyskać bardzo ciekawe szczegóły z życia wielkiej gwiazdy, które podajemy poniżej.

W hotelu przyjął go tak zwany Social Director, którego obowiązkiem jest dbać o to, aby goście mile spędzali czas w raj filmowym. Social Director dowiedziawszy się w jakim celu dziennikarz przybył do Hollywood, oświadczył:

Niezwykła przygoda

— Niech pan od razu zrezygnuje z chęci ujżenia Grety Garbo. Przede wszystkim srać pan niepotrzebnie czas, a na stępać może pan narazić się na wielkie przykrości. Jeden z pańskich angielskich kolegów, który nie chciał posłuchać mej rady, miał w ubiegłym tygodniu niemiłą przygodę. Dzięki zręcznym przygotowaniom udało mu się dowiedzieć w jakim samochodzie Greta Garbo opuści atelier. Gdy auto ruszyło w drogę, rzucił się z nim w pościg, a ścisłej mówiąc, prześcignął je i zafarasował mu drogę. Szofer auta Grety Garbo zatrzymał wóz, wrócił się o po-

moc do przechodniów i ci omal że go nie zbili.

„Jest rzeczą zrozumiałą — pisze dziennikarz, — że nie wziąłem pod uwagę ostrzeżeń Social Directora i wkrótce zdołałem mnóstwo szczegółów o tajemniczej damie.

Po pierwsze miałem możność zrelizować się z osobą, która zna adres Grety Garbo.

Należy bowiem wiedzieć, że od 15 lat cała armia urzędników stara się wyjaśnić światu, że „Boska Greta” jest niema, że nie umie pisać, że nigdzie nie mieszka, że nie zna żadnych uczuć, ani miłości, ani nienawiści. Jej tajemniczość tak podnieca Amerykanów, że milionerzy tracą swe majątki, przegrywając tego rodzaju zakłady, jak: że zjedzą obiad z Gretą Garbo, że skradną jej sznurowadło, zdobędą jej włos itp.

Zna adres gwiazdy i nie może go jej nikomu podać

Ale wróćmy do osoby, która zna adres Grety Garbo. Jest to skromna kobieta, której jedynym zawodem jest znajomość adresu gwiazdy i nie podawanie go do wiadomości publicznej. Za to otrzymuje ona 30 dolarów tygodniowo.

Po wtóre poznałem pewnego statystę, który podczas dwu filmów nakręconych z Gretą Garbo stał tak blisko niej, że w ciągu kilku sekund mógł dotknąć końcem palca jej złotej sukni.

Po trzecie, poznałem pewnego jegomościa, który oficjalnie został przedstawiony Grecie Garbo za pośrednictwem pewnego pana. Jegomość ten był tak wzruszony nieoczekiwanym szczęściem, że wykrztusił tylko co u pani słycać i „Boska Greta” odpowiedziała mu w ten sam sposób. Na tym skończyła się audjencia. Złośliwi opowiadają, że szczęśliwiec ten pisze obecnie pamiętnik.

W luksusowej willi

Po czwarte wszcząłem poszukiwania na własną rękę i dowiedziałem się wiele ciekawego.

Greta Garbo mieszka w willi w Brentford, na przedmieściu Hollywood na avenue Carmelina nr 301. Zajmuje ona różową willę w stylu hiszpańskim, składającą się z 11 pokojów. Komorne wynosi 275 dolarów miesięcznie. Nie jest to wygórowana cena, ponieważ inne gwiazdy płać znacznie drożej.

Greta Garbo nie posiada sąsiadów. Na prawo, lewo i naprzeciw jej willi znajdują się ruiny starych domów. Ruiny te były tam już przed wprowadzeniem się Grety Garbo i prawdopodobnie dlatego zdecydowała się ona na wynajęcie tej willi. Willa nie jest ooczona murem, leży ona pośród przelotnego ogrodu, otoczonego żywopłotem.

Widziałem pannę Garbo w chwili, gdy ścinała róże w ogrodzie. Nie przypominała ani królowej Krystyny, ani Mata Hari, ani pani Walewskiej, wyglądała tak jak tysiące innych

młodych kobiet, które zrywają kwiaty latem w swym ogrodzie.

Czarny szofer i czarna pokojówka

W różowej willi nie ma armii służących, ani gwardii przybożnej, ani detektywów. Jest tam tylko czarny szofer i czarna pokojówka. Greta Garbo nie boi się gangsterów, ani kidnaperów. Jest ona jedyną gwiazdą, która nie otrzymała ani jednego listu z pogróżkami.

Z 11 pokojów swej willi panna Garbo korzysta tylko z dwóch: z sypialni, położonej na pierwszym piętrze i z dużego salonu, w którym godzinami przesiaduje przy pianinie, grając najchętniej Chopina. Gdy znuży ją gra na pianinie, czyta dzieła filozoficzne, studiując przede wszystkim Nitschego, który jest jej ulubionym filozofem.

Wydaje ona na siebie nie dużo. Jej jedynym większym wydatkiem w ostatnich czasach było nabycie auta za 7000 dolarów.

Krótką listą przyjaciół

Lista przyjaciół „Boskiej Grety”, która była opublikowana w amerykańskich gazetach, jest bardzo krótka. Jej przyjaciółką od serca jest pani Slaka Viertel, była aktorka niemiecka. Wypowiada ona przeciętnie 6 słów w ciągu dnia. Druga przyjaciółka nazywa się Mercede des Aosta. Opowiada się, że jest ona jeszcze bardziej mało-

mówna od Salki Viertel.

Na tym kończy się lista przyjaciół i zaczyna się lista przelotnych znajomości.

Na niej znajdują się: Cedrix Gibbois, mąż Dolores de Rio i George Zukor, z którymi trzy razy wybrała się na przelotną kąpiel kąpiel. Wymienia się jeszcze Charlesa Boyera, któremu udało się zapisać ją do związku aktorów filmowych.

Udało mi się zebrać kilka szczegółów o trybie życia „Boskiej Grety”. Greta wstaje wcześniej, je gotowaną kukurydzą i mrożoną sałatkę śledziową, robioną na sposób skandynawski, nigdy nie telefonuje, no i... nakręca filmy.

Jaką popularnością cieszy się Greta Garbo w Ameryce, wykazuje ta okoliczność, że gdy właściciel wytwórni filmowej, dla której ona pracuje pod pisuje z nią kontrakt na następną rok, akcje tej wytwórni zwyżkują na giełdzie.

I ten stan rzeczy trwa już od 15 lat”.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp. stosuj pp. lekarze

BALSAM TRIKOLAN - AGE

który, ułatwiając wydzielenie się płuc, wzmacnia organizm i szkodliwym chorobom oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FRER.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY i KATARZE

Jutro dalszy ciąg powieści p. t. „Dzień zapłaty”

Nowela

Tajemnica pana Fraczyńskiego

Na tarasie hotelowym siedziało towarzystwo złożone z pięciu panów i trzech pań i opowiadało czemu zawdzięczało swoją karierę. Piękną pani Snopczyńska skończyła właśnie opowieść o swym wybitciu się, w której główną rolę odegrała zgubiona karta pocztowa i oczy wszystkich skierowały się na jej sąsiada, Jana Kluczyńskiego. Ale ten milczał.

Jan Kluczyński był współnikiem i zięciem jednego z najstarszych ludzi w Polsce i od dnia wczorajszego, w którym zmarł jego teść, rozporządzał olbrzymim majątkiem. Przy tym był on niegdyś biedny i dotych czas nikt nie wiedział czemu zawdzięczał swe wielkie bogactwo.

— Czy to prawda — zwrócił się do niego bezpośrednio pan Snopczyński — że zawdzięcza pan swoją karierę przypadkowi, jakiejś tajemnicy? Czy dziś po śmierci pańskiego teścia nie może pan o tym opowiedzieć?

— Nie, — odparł Kluczyński, — ponieważ jestem związany słowem honoru.

— Może w takim razie opowie pan nam dzieje tego słowa honoru? — wirali jeden z panów.

— Tak, to mogę, — rzekł po krótkim wahaniu się Kluczyński.

— Pracowałem w Katowicach jako mały urzędnik w filii mego przyszłego teścia — zaczął Kluczyński. — Kierownik filii czuł do mnie antypatię, ale ukrywał się z tym. Pewnej niedzieli ujrzałem go w ogrodzie pięknej willi, położonej za miasłem. Ukłoniłem mu się i poszedłem swoją drogą. Zdażyłem jednak zauważyć, że on się przestraszył, nie odpowiedział na mój ukłon i wraz z całym towarzystwem znikł z tarasu. Od tego dnia jego antypatia przeobraziła się w otwartą wrogość i prześladował mnie na każdym kroku.

Pewnego dnia musiałem zakomunikować Fraczyńskiemu, że nasz szef, Roman Karczewski, zapowiedział swoje przybycie. Zaraz po tym doszło między nami do awantury i Fraczyński krzyknął:

— Wszystko opowiem szefowi, pomówię z nim!

— Dobrze, panie Fraczyński, — powiedziałem zniecierpliwiony — niech pan to uczyni, ale również i ja z nim pomówię!

— No w porządku, panie Kluczyński — rzekł Fraczyński błędnie — może pan odejść.

Oznaczonego dnia przyjechał szef, ale nie mogłem go wcale zobaczyć, natomiast otrzymałem podwyżkę i ciekawszą pracę.

Przez pewien czas wszystko szło gładko. Po kilku tygodniach chciałem wziąć urlop, aby zobaczyć się z ukochaną, ale Fraczyński polecił mi zakomunikować, że urlop dostanę dopiero w jesieni. Udałem się więc do niego. Przyjął mnie w sposób bardzo arogancki.

— No to pomówię z szefem — wykrzyknąłem zniecierpliwiony i wszystko mu powiem.

Najazutrz otrzymałem urlop. Teraz wiedziałem, że zdanie „pomówię z szefem” było czarodziejską formułką, za pomocą której mogłem wszystko uzyskać u Fraczyńskiego. Fraczyński miał więc coś na sumieniu. Ale co? Obserwowałem go, śledziłem, ale niczego nie mogłem się dowiedzieć. Znajdowałem się w przykłej sytuacji. Wiedziałem, że coś tu nie jest w porządku. Musiałem bronić przedsiębiorstwa i rodziny szefa, nie szło mi tyle o szefa, przynajmniej o jego córkę, którą kochałem.

Pewnego dnia podczas nieobecności Fraczyńskiego, który wyjechał na trzy dni, wezwał mnie szef do telefonu. Oświadczył, że musi z mną pomówić w bardzo poufnej sprawie, że bym wyjechał wieczorem i jutro rano stawiał się w jego prywatnym mieszkaniu.

Od razu domyśliłem się, że sprawa dotyczy tajemnicy Fraczyńskiego. Nie mogłem stanąć przed szefem, nie znając jej. Zaangażowałem więc trzech detektywów, ale oni nie mogli niczego się dowiedzieć.

— Panie Kluczyński, rzekł szef nieco drżącym głosem, gdy znalazłem się w jego mieszkaniu — czy pan wie w jakiej sprawie go wzywałem?

— Tak, panie dyrektorze — wiem.

— Jest to smutna sprawa i do tego paskudna, ponieważ wiedza o niej dwaj ludzie.

Dwaj? A więc wiedział, że o niczym nie mam pojęcia. Wzór dywanu zaczął mi krążyć przed oczyma.

— Dwaj ludzie — mruknął Karczewski — ja i...

— Pan Fraczyński... przerwałem mu.

Karczewski przyjął to za pytanie i odpowiedział z powagą: — Pan Fraczyński nie żyje. Wyskoczył z pędzącego pociągu. Nikt tego nie uzna za samobójstwo. Poprzedniego wieczora był w licznym towarzystwie i udawał rozbawionego. Tylko my obaj, ja i pan, wiemy co go skłoniło do tego desperackiego kroku. Napisał mi o wszystkim. — Karczewski wyjął list z portfele — i błagał abym nie pisał o tej sprawie słowem, również proszę pana o dyskrecję. Pragnę uszanować wolę zmar-

POMADKI DO UST SZACHA



SZACH WARSZAWA

tego i proszę pana, aby nikomu nie opowiadał o tym, co pan wie o panu Fraczyńskim.

— Nikomu nie powiem — odetchnąłem z ulgą, gdy Karczewski podpalil list zapalką.

— My obaj również o tym nie będziemy mówili. Nie było dla pana chyba rzeczą łatwą zdecydować się na to, co byłoby lepsze dla firmy, czy to aby pan mówił, czy milczał. Niech pan mi da słowo honoru, że ni komu pan o tym nie opowie, ani kolegom, ani żonie...

— Nie mam żony — przerwałem mu.

— To gdy pan będzie ją miał i gdy nawet będzie to moja córka.

Dałem słowo honoru i stałem się zięciem Karczewskiego i jego współnikiem.

Wczoraj zmarł człowiek, któremu dałem słowo honoru, a wraz z nim zmarła tajemnica Fraczyńskiego. Ja zaś nie zламаłem danego słowa. Gdybym nawet chciał, nie mógłbym tego uczynić, ponieważ nigdy nie dowiedziałem się co było tajemnicą Fraczyńskiego.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olginski, nabył ryb naftowy na Kaukazu i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkał Olginski wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbrojeckiej, Selim-Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękna żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy”. Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkającym gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Marta, żona Selim-Chana, urodziła dziecko. Selim-Chan stał w izbie sakli ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno sakli wsuwa się jakaś głowa ludzka o przenikliwym spojrzeniu.

Był to stary Czeczeniec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeczeniec, obejrawszy najpierw dokładnie saklę, w której znajdował się Selim-Chan, opuścił wybkim lrekiem wieś i udał się do Wiednia.

Okazało się, że był to jeden z tajnych agentów, wystawnych na poszukiwanie Selim-Chana. Doniósł on księciu Karłowowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stałe narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmuję się schwycić albo zabić Selim-Chana”. „Ale jak?” — zawołali obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawić swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapisał sobie przez ten czas brzoś, a po tym, zakupwszy zniszone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

Selim-Chan kazał Kibirowi złożyć przysięgę, że będzie zawsze walczył w obronie biednych górali, i będzie ściernie służył Selim-Chanowi. Po tym Kibirow usiadł między ludźmi Selim-Chana. Tymczasem Czeczeniec imieniem Halal, ojca na straży na skale, przyprowadził do Selim-Chana jakiegoś głuchoniemego starca, który przechodził obok drogi.

Nie można było w żaden sposób dowiedzieć się czegoś od starca, chociaż Selim-Chan umiał rozmawiać na miły z głuchoniemym. Podejrzewając, że starzec nie jest naprawdę głuchoniemym, ale gra tylko taką rolę, Selim-Chan posłał go z Halalem do wsi Dariak, do niejakiego Szamana. Szaman miał zatrzymać u siebie starca i wy badać go porządnie.

Tymczasem minęło kilka dni, a Selim-Chan nie przyjeżdżał. Któregoś dnia zjawiła się przed saklę Szamana Marta.

Marta poprosiła Szamana, żeby jej pokazał głuchoniemego starca. Starzec był trzymany w zamknięciu w komórze. Spał właśnie na wiazce siano. Marta poznała w nim swego ojca, chociaż twarz jego była ogromnie zmieniona. Wywarło to na niej ogromne wrażenie, drżała cała. Zbladła, wyglądała, jak chora.

Szaman szybko pochwylił Martę na ręce i zaniósł ją do chaty, gdzie ją ocucono.

Nagle dał się słyszeć tenet kopyt koniskich.

Był to wysłannik Selim-Chana, który przywiózł od Chana list dla Marty. Selim-Chan donosił, że będzie mógł przyjechać do Marty dopiero za kilka tygodni i prosił, żeby Szaman sam urządził sąd nad przysięgłym mu głuchoniemym starcem.

Tymczasem Kibirow pozyskał całkowite zaufanie Selim-Chana. Pewnego dnia Selim-Chan powierzył Kibirowi ważne zadanie do spełnienia. Kazał mu napaść na czele dziesięciu ludzi na wille pułkownika Timiriazewa i porwać go celem uzyskania okupu. Kibirow znał dobrze pułkownika Timiriazewa i wydawało mu się, że popełni wielkie przestępstwo, jeżeli napaśnie na jego wille. Korzystając z tego, że siedział z Selim-Chanem w pewnym oddaleniu od pozostałych jego ludzi, Kibirow postanowił go zastrzelić i sięgnął już ręką po rewolwer.

Potem jednak Kibirow poniechał tego zamiaru w obawie, że ludzie Selim-Chana ukryją przed całym światem śmierć swego wodza i pod płaszczykiem imienia Selim-Chana będą nadal napaдали na bogatą ludność Kaukazu. Kibirow postanowił zastrzelić Selim-Chana tylko w obecności obcych ludzi, na oczach wielu świadków. Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim-Chana. Na czele dziesięciu ludzi wyruszył do wili Timiriazewa.

Po obezwładnieniu dwóch Kozaków, pilnujących wili, Kibirow wraz z dwójmiej ludźmi ze swojej grupy wślizgnęli się cicho do sypialni Timiriazewa. Sbirowali rewolwery w jego stronę.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim-Chanem, Timiriazew patrzył wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomniać.

Na rozkaz Selim-Chana Kibirow wraz z Achmedem czele wiekiem z bandy Selim-Chana, zaprowadził Timiriazewa do wsi Korbek, do Czeczeńca Chadzima.

Selim-Chan zażądał od Timiriazewa dużego okupu. Gdy otrzymał żadaną sumę, Selim-Chan kazał Kibirowowi wyprowadzić pułkownika na drogę, prowadzącą do Wiednia, a po drodze polecił mu wyciągnąć od Timiriazewa różne wiadomości co do akcji wojska przeciw niemu, Selim-Chanowi. Kibirow powiedział wtedy Selim-Chanowi, że będzie udawał przed Timiriazewem szpiega carskiego, aby pozyskać zaufanie pułkownika.

Selim-Chan zgodził się z zachwytem na plan Kibirowa. Odprawiając uwolnionego Timiriazewa w stronę Wiednia, Kibirow postanowił mu wyznać całą prawdę. Zaczął coś mówić do niego, ale ze wzruszenia nie mógł z siebie słowa wydobyć. Zauważył to Timiriazew, pochwylił go za rękę i zawołał: „Czy to pan? Oficer Kibirow?”

— Tsss... Cicho! — mówi zdławionym szeptem Kibirow i ogląda się dookoła z przestrachem. Tak, to ja...

— O Boże! Wszystko może się zdarzyć na tym świecie! — woła pułkownik. — Pan w bandzie Selim-Chana? W jakim celu? Skąd pan tutaj?

— Czy rola moja tutaj nie jest jeszcze dosyć jasna dla pana, panie pułkowniku? — uśmiecha się Kibirow, oglądając się wciąż wokoło, czy nikogo nie ma w pobliżu.

— Ale... Ale pan przecież wyjechał do Petersburga... — dziwi się pułkownik. — Wszyscy mówili, że oficer Kibirow wyjechał z Kaukazu. Czy pan wie... Mam wciąż wrażenie, że śnię... Sam już nie wiem, czy wierzyć w to wszystko...

— Panie pułkowniku, — mówi Kibirow drżącym głosem. — Musi pan zachować wszystko w najściślejszej tajemnicy! Nikt, poza panem nie powinien o tym wiedzieć... Nawet generał-gubernator Michejew nie powinien wiedzieć, że wstąpiłem do bandy Selim-Chana. To może przynieść szkodę memu planowi... Pan wie, że Selim-Chan ma wszędzie swoich szpiegów...

— Ale na czym właściwie polega pański plan?

— Widząc, że całe pułki wojska nie mogą sobie dać rady z Selim-Chanem, wpadłem na następujący, bardzo zresztą śmiały i niebezpieczny pomysł. Postanowiłem wstąpić do bandy Selim-Chana, poz-



— No i udało ci się coś od niego wy dostać? — zapytał z ciekawością Selim-Chan.

skaał jego zaufanie, a po tym... tak jak Dalila wydała Samsona w ręce Filisynów, tak ja chcę wydać Kaukaskiego Samsona w ręce naszego wojska.

— Ale pan nie jest przecież Dalila... — uśmiecha się Timiriazew.

— To nie szkodzi. Muszę tylko pozyskać całkowite zaufanie Selim-Chana, wtedy z łatwością przyjdzie mi wydać go żywcem w ręce naszych władz.

— I do tego żywem? — dziwi się Timiriazew.

— Czy to się panu uda?

— Na tym właśnie polega cały mój plan. Gdyby Selim-Chan padł martwy zabity skrycie, lud nie wierzyłby w jego śmierć. Jak panu wiadomo, wśród ludności kaukaskiej krąży legenda, że kule nie mają władzy nad Selim-Chanem, że on w ogóle nigdy nie umrze... Musimy go sądzić publicznie i skazać na powieszenie w obecności tysięcy świadków. Dopiero wtedy wszyscy uwierzą, że Selim-Chan nie żyje...

— Ależ, Kibirow! Przeprowadzenie tego fantastycznego planu jest przecież związane z dopuszczeniem się całego szeregu przestępstw! — woła Timiriazew. — Oto, na przykład, przestępstwem było postępowanie ze mną. Za ten czyn powinien pan, we dle prawa, odpokutować dożywotnią katorgą...

— Panie pułkowniku, — odpowiada Kibirow ze smutnym uśmiechem, — zdaje sobie doskonale sprawę ze wszystkiego. Ale proszę bardzo, może pan spróbuje znaleźć inne wyjście? Niestety, innego wyjścia nie ma... Gdzie drwa rąba, tam wióry leżą, głosi przysłowie. Należy być przygotowanym na wszystko, nawet na popełnienie przestępstw, jeżeli się chce przeprowadzić ten trudny plan, którego przeprowadzenie postawiłem sobie za cel. Innej rady nie ma! Pan się dziwi, zapewne, panie pułkowniku, dlaczego teraz zdradziłem panu swoją tajemnicę?

— Prawdę powiedziawszy — tak. Dziwi mnie to nieco.

— To już pozostaje w łączności z wrażliwością mego sumienia, panie pułkowniku. Przez cały ten

czas, kiedy pan przebywał u Selim-Chana, nie mogłem zaznać spokoju. Nie mogłem sobie darować tego, że ja, pański dob y znany, oficer dagestańskiego pułku, musiałem pana uwięzić. I do tego obszedłem się z panem tak o rucnie... Wyciągnąłem pana z łożka w obecności przerażonej żony... Teraz, kiedy już panu wyznałem całą prawdę, czuję, że ciężar spadł mi z serca, i że czyny moje są usprawiedliwione...

Timiriazew i Kibirow byli już przy szosie, prowadzącej do Wiednia. Kibirow znów się obejrzał na wszystkie strony. Wydawało mu się znowu, że Selim-Chan wie, kim on jest, że wypróbował go tylko, że bawi się z nim, jak kot z myszką. Może wśród drzew pobliskiego lasu są ukryci ludzie Selim-Chana, którzy go śledzą?

— No, a teraz musimy się pożegnać, — powiedział Kibirow, podając rękę Timiriazewowi.

— Gdyby nie ten głos, który mi był tak znajomy, — odezwał się Timiriazew, — nie poznałbym pana w żaden sposób. Jestem przekonany, że nawet rodzice pana nie poznaliby teraz swego syna. Nie uwierzyliby nigdy, że ten Czeczeniec z długą brodą jest ich rodzonym synem. Ale powinien pan być bardzo ostrożnym... z tym głosem pańskim. Może się przecież zdarzyć, że pan znów będzie musiał dokonać napadu na znajomego człowieka, tak jak to było ze mną... — dodaje Timiriazew z uśmiechem.

— To by było straszne! — woła Kibirow z rozpaczą w głosie.

— Ale nie miałby pan jednak innej rady... — dodaje Timiriazew.

— A więc, panie pułkowniku, biorę od pana słowo honoru, że poza panem żadna żywa istota nie będzie wiedziała, że oficer Kibirow przebywa w obozie Selim-Chana. Zachowanie ściślejszej tajemnicy jest bezwzględnie konieczne dla dobra sprawy.

— Przrzekam to panu na mój honor! No, żegnaj, boha'erski oficerze! — ścisła Timiriazew mocno dłoń Kibirowa. — Jest pan naprawdę bohaterem. Naraża pan własne życie...

Timiriazew puścił się w drogę do Wiednia, a Kibirow zawrócił szybko w stronę gór.

Późną nocą wrócił do obozu Selim-Chana. W obozie panowała niczym nie zakłócona cisza. Selim-Chan i część jego ludzi już spali. Szóstu mężczyzn tylko stało na straży w różnych miejscach i czuwało nad bezpieczeństwem obozu.

Kibirow podał hasło: — Ahawa!

Stojący na straży Czeczeńcy wymierzyl i w niego na wszelki wypadek lufy karabinów. Jeden poświęcił elektryczną latarkę. Poznał od razu Kibirowa.

— To jest Ali, — powiedziała. — No i co, już odprowadzicie tego psa carskiego?

— O, on już pewnie jest u siebie w domu, — odpowiedział Kibirow.

Był ogromnie zmęczony z drogi i położył się od razu spać. Nazajutrz, gdy tylko się obudził, Selim-Chan siedział już z Kadim i z jeszcze kilkoma ludźmi, prowadząc z nimi ożywioną rozmowę.

— Czy Ali już wrócił? — zapytał Selim-Chan.

— Tak, — odpowiedziano mu.

W tej samej prawie chwili Kibirow wyszedł z groty, w której rocował. Rzucił się na ziemię, z twarzą na wschód i udawał, że mówi szeptem mahometanicką modlitwę poranną... Po tym podszedł do Selim-Chana.

— Dzień dobry, Chanie. Już odprowadziłem pułkownika.

— No i udało ci się coś od niego wy dostać? — zapytał z ciekawością Selim-Chan.

— Milczał, jak zaklęty. Przedstawilem mu się jako carski oficer, który wkraść się do szeregów Selim-Chana, aby szpiegował jego obóz... Opowiadałem mu różne nie stworzone historie, ale on — ani rusz! Nie odezwał się ani jednym słowem. Połapał się widać, że go okłamuję, i dlatego milczał zawzięcie...

— Sprytny jegomość z tego Timiriazewa! — mówi Selim-Chan. — Byłby skończonym głupcem, gdyby uwierzył, że ty jesteś carskim oficerem... Cha-cha-cha... Patrzcie no na tego carskiego oficera! — roześmiał się Selim-Chan, wskazując na Kibirowa.

Po chwili jednak spowaźniał i jak gdyby sobie o czymś nagle przypominając, powiedział:

— Słuchaj-no, Ali, postanowiłem, że ty postarasz się dostać do kancelarii generał-gubernatora Michejewa... Ty się do tego nadajesz... Bądźciez naszym najlepszym informatorem... Co ci się stało? — dodaje nagle Selim-Chan. — Czegoś się tak skrzywił? Słyszysz te słowa, Kibirow na wrażenie, że ktoś walnął go ciężkim młotem w głowę!

Słyszysz te słowa, Kibirow na wrażenie, że ktoś walnął go ciężkim młotem w głowę!

Dalszy ciąg jutro.

Zorganizowane Społeczeństwo to poprawa bytu.

W dniu 19 bm. w sali im. Kilińskiego w Piotrkowie — pod przewodnictwem mec. Różyckiego odbyło się Walne Zebranie sprawozdawczo informacyjne dla członków OZN Okręgu piotrkowskiego.

Na zebraniu było obecnych około 200 osób. W prezydium zasiadli pp.: prof. Cz. Futyma, dyr. M. Jakubowski, nacz. Tennisów, pos. D. Dratwa, prez. J. Piech, mec. Br. Owczarek, radn. M. Szysz i inni.

Zebranie zagał mec. Cz. Różycki, prezes Okręgu Organ. Miejsk. OZN. Następnie złożył deklarację w formie ustnej — prezes J. Piech i Wesołowski — wypowiadając się za koniecznością kontynuowania akcji płk. Koca.

Sprawozdanie z prac na odcinku robotniczym złożył mec. Owczarek, akceptując m. in., że przyszedł teraz czas, gdy robotnik zrozumiał, że został należycie doceniony jako współtwórca narodowego bytu. — Sekcja robotnicza organizuje dla najbiedniejszych dzieci czł. OZN choinkę.

B. obszerne sprawozdanie o o ogólnej sytuacji wewnętrznej — złożył pos. Dratwa — uwykając sprawy finansowe, inwestycyjne i polityczne. Barwne, żywe, interesujące przemówienie pos. Dratwy obecni przyjęli hucznymi oklaskami, co jest wyraźnym dowodem uznania społeczeństwa dla jego pracy i chęci z jaką dzieli się swymi spostrzeżeniami.

Dość ciekawe było oświadczenie pos. Dratwy że „są u nas ludzie, którzy mocno denerwują się i nie mogą wytrzymać, że bez nich buduje się Polskę”. Te nieodpowiedzialne elementy grożą nawet strajkiem generalnym, protestami i podobnymi hecami, ale gdy przyjdzie do konkretnej, pozytywnej pracy dla dobra państwa — to ich wtedy nie ma.

Na zebranie oprócz członków przybyła dość poważna liczba sympatyków OZN. Po małym, ale stale naprzód postępuje jednoczenie się społeczeństwa piotrkowskiego.

(kd)

Najstarszy i najpopularniejszy sklep kolonialny

Z. Banaszewskiego

w Piotrkowie, róg ul. Sieradzkiej i Placu Niepodległości na nadchodzące święta

POLEGA:

Wyborowe wina, miody i trunki zagraniczne i krajowe od najtańszych do najprzedszych według cennika

Owoce wszelkiego rodzaju. Cukry, czekolady, bakalie, pierniki z pierwszorzędnych firm krajowych.

Wielki wybór kolonialno-spożywczych artykułów najpotrzebniejszych dla Pań Domu.

DEWIZA FIRMY: Niskie ceny — wysokogatunkowe towary!

Restauracja-Bar „Europa”

Na Sylwestra mile niespodzianki i atrakcje.

W barze gorące porcje od godz. 8 rano.

Ceny niskie!

Ceny niskie!

Na kranie piwa: BRAULIŃSKIEGO i ŻYWIECKIE.

Na srebrnym ekranie.

Czary „SKŁAMAŁAM”

Polska produkcja filmowa zrywa z szablonem. Ostatni film ze Smosarską jest rewelacją. Znakomita ta artystka zawsze piękna i przykuwająca uwagę widza stworzyła akcję, która od pierwszej sceny przykuwa uwagę obserwatora i do końca wyświetlania filmu trzyma nas w niebywałym napięciu.

Scenariusz i reżyseria uczyniły wszystko aby możliwości jakie wypracowany temat wykorzystać do maksimum.

W filmie „Skłamałam” jest świetnie przeprowadzona intryga (walka i zbrodnia) piękna akcja miłosna i nieporównany werw dużego miasta i jego zakulisowych „salonów” rozmaitych hrabin, które w brzydki sposób uprawiają stręczenie do nierzędu.

Roma „Janosik”

Wspaniała powieść Tetmajera piewy Tetr i skalnego Podbala została zrealizowana na ekranie. Film opracowany przez jedną z czołowych wytwórni zagranicznych można uważać za wieczne oddanie legendy przechowywanej przez pokolenia góralskie od lat najdawniejszych do chwili obecnej.

Dramat ten wzbudza wielkie zaciekawienie. Plenary zdjęć budzą zachwyt i dają wiele emocji. Zachwycające są widoki górskie wysokich Tatr a urozmaicone i wesołe życie górali zwłaszcza, ich tańce i huczne zabawy, wręcz są nieporównane.

Dzięki doskonałej reżyserji w ciekawej treści film trzyma uwagę widzów w napięciu od początku do końca.

Film „JANOSIK” ma zapewnione powodzenie wśród żądnych sensacji kinomanów.

Na falach eteru.

Kiedy wielcy ludzie byli mali

Wszyscy młodzi, radjosluchacze słyszeli zapewne dużo o uczonych, pisarzach bohaterach sławnych wodzach. Uczuliście się o nich na lekcjach w szkole, czytaliście książki. Może opowiadano wam w domu o ich czynach, wynalazkach, utworach.

Wielcy ludzie — wielcy, bo każdy z nich uczynił coś takiego, za co do dziś o nim pamiętamy. Wstyd byłoby przecież nie wiedzieć kim był Mickiewicz, Kopernik, Kolumb i wielu, wielu innych. Wielcy i sławni, a przecież i oni byli kiedyś nieznanymi i mali. Byli dziećmi, tak jak każde z was, Dziwnym nam się to wydaje — nieprawdą. Bo jakże to możliwe, żeby i oni, jak miliony dzieci na świecie chodzili kiedyś do szkoły, dostawali dobre i złe stopnie, bawili się w „berka” czy „chowanego”. Dziwne, a jednak prawdziwe.

Curie-Skłodowska była kiedyś małą dziewczynką i napewno bawiła się lalką, jak wszystkie dziewczynki w jej wieku. Znany podróżnik Polski, Stefan Rogoziński dostał pewnego razu dwójkę, za to że zamiast uważać rysował na lekcji. Jako mały chłopiec już się wybierał w podróż po świecie, — więc musiał sobie przygotować mapy.

Dużo możemy powiedzieć o latach dziecińczych sławnych ludzi. Niektórym z nich dzieciństwo upłynęło spokojnie i szczęśliwie, inni od najmłodszych lat musieli sami na siebie pracować, i pokonywać różne trudności. Wielu z nich miało ciekawe przygody. Słyszeliście pe-

Zakończenie pomyslnie i gloryfikowanie małżeństwa jako podstawowej komórki życia społecznego stwarza, że film Skłamałam należy uważać za najlepszy z dotychczas widzianych obrazów polskiej produkcji.

Powodzenie — sądząc z premiery — jest zapewnione.

wnie o Edisonie, który mając 12 lat pracował jako pomocnik tregarza i w wagonach towarowych robił najrozmaitsze doświadczenia, albo o przygodzie małego Stasia Moniuszki, który chciał koniecznie usłyszeć jak stary zegar wygrał kuranty

Dla tych dzieci, które się będą chciały i dowiedzieć czegoś o dziecięcych latach wielkich ludzi nadawane są przez radio opowiadania p. t. „Kiedy wielcy ludzie byli mali” raz na miesiąc we wtorek o godzinie 15.45.

OBWIESZCZENIE km 75/37 o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie pierwszego rewiru Grzegorz Jellacyz, mający kancelarię w Piotrkowie ul. Legionów Nr. 8, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do wiadomości, że dnia 5 stycznia 1938 r. o godz. 11-ej w Proszniu gm. Bogusławice odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Szymczyka składających się z krowy i gąru tartaczno oszacowanych na łączną sumę 1050 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie oznaczonym Komornik GRZEGORZ JELLACYZ

Aresztowanie niewiasty

W dniu 18 bm. przez komisarjat PP. w Piotrkowie została zatrzymana Kwaśniewska Władysława, lat 39, wesoła dama, która swym zachowaniem awanturniczym na ulicy zakłócała spokój publiczny.

Nowootwarty

Chrześcijański sklep rzeźniczy JÓZEFA CHOJNICZKIEGO

Piotrków, Słowackiego 50
HALE TARGOWE Nr. 68.

poleca:

mięso wołowe własnego uboju po cenach bardzo niskich Obsługa szybka, uprzejma i solidna.

Gospodyni poszukuje posady na wyjazd. Piotrków ul. Piardzkiego 49 m. 4. Stefania Gronk.

Wróżka wróży z kart niedrogo. Piotrków - Tryb. ul. Piardzkiego 49 m. 3.

Restauracja „BIAŁY BAR”

Piotrków, Słowackiego 23, telefon 13-33.

Poleca na Święta

Wódki gatunkowe:	Wina i miody krajowe i zagraniczne	Wódki i spirytus po cenach monopolowych
Koniaki, Likieri, Rummy, Araki		

Przy zakupach świątecznych udzielamy 5% rabatu. Dla wygody Sz. Klienteli przyjmujemy zamówienia telefonicznie i towar dostarczamy na miejsce.

Wódki monopolowe	w detalu:	Papierosy i tytonie
------------------	-----------	---------------------

Ceny niskie!	FIRMA „JÓZEF IDZIAK” Piotrków, pl. Czarnieckiego 8, telefon 13-90. Poleca hurtowo: cukier kryształ, cukier puder, cukier w kostkach, sól, sodę (bielidło) zapakki wszystkich gatunków.	Ceny niskie!
--------------	--	--------------

Kino Teatr

CZARY

Piotrków

Legionów 11

Dziś i dni następnych wielki czołowy film polski Z ulubienicą publiczności JADWIGĄ SMOSARSKĄ w roli głównej p. t.

SKŁAMAŁAM

W pozostałych rolach: E. BODO, Wesołowski, Tatarzewicz, Woskowska, Jarszewska i inni.

Popołudniówka WESOŁE SZALEŃSTWO

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Czy prenumerujesz Dz. Piotrkowski?

Kino Teatr

„AS”

w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2

Dziś i dni następnych film napięcia sensacji i emocji Walka z rozszalałym żywiołem, dzikimi zwierzętami: oto fascynujące momenty filmu p. t.

BIAŁY TARZAN

z KEN MAYNARDEM na czele Popołudniówka „Pieśń Skazańców”

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr

ROMA

(Dawn. Nowości) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Słynna legenda o Zbójniku Janosiku doczekała się nareszcie wspaniałej realizacji filmowej p. t.

JANOSIK

HETMAN ZBÓJNICKI

Jeden z najlepszych filmów jakie ostatnio oglądano Wielki film, który należy i którego nie wolno zapomnieć.

Popołudniówka „TAŃCZĄCY PIRAT”

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Nadeszły UPOMINKI gwiazdkowe - Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO, ul. Słowackiego 12.

Za Redaktora i Wydawcę Leopold Kujawski

Józef Walecki Drukarnia Polska, Piotrków Słowackiego 23, tel. 10-65.